

Pismo ukazuje się
we wtorki i piątki

Głos

weekend

Piątek
19 lipca 2019
nr 55 (LXXIV)
cena: 17 Kč



WIADOMOŚCI
MUZYCZNE
ŚWIĘTO KOLORÓW
STR. 2-3



REPORTAŻ
OBÓZ
OTWARTYCH SERC
STR. 4



WYWIAD
ZATAŃCZĄ...
W CHINACH
STR. 6



Odliczanie do Gorolskiego Święta

WYDARZENIE: Za dwa tygodnie, od piątku do niedzieli, Jabłonek będzie żyć folklorem, tradycją, pieśnią, muzyką i tańcem. W miejscowym Lasku Miejskim, na rynku oraz w Domu PZKO odbędą się imprezy 72. Gorolskiego Święta.

Beata Schönwald

Dla nas, organizatorów, najważniejsze jest to, żeby atmosfera Gorolskiego Święta, która w zdecydowany sposób odbiega od wszystkich innych atmosfer panujących na różnych festiwalach w RC, Polsce czy na Słowacji, została zachowana i żeby ludzie czuli się tutaj dobrze i swobodnie. O to przez całe trzy dni będziemy dbać – zapewniał w czwartek na konferencji prasowej poświęconej temu wydarzeniu dyrektor festiwalu, prezes MK PZKO w Jabłonce, Jan Ryłko. Żartem dodał również, że w tym roku ludzie nie muszą obawiać się deszczu na „Gorolu”, ponieważ opady zdarzają się na tej imprezie raz na dziesięć lat, a padało zaledwie rok temu.

Tematów, które będą przewijać się przez tegoroczne Gorolskie Święto, będzie kilka. – Tym najważniejszym jest 100-lecie urodzin prof. Stanisława Hadyny. Pod tym kątem Chór Męski „Gorol” przygotował swój program na niedzielę, który później będzie aż do godzin wieczornych kontynuowany – zaznaczył Ryłko. Prof. Hadynie zostanie poświęcona również piątkowa Kawiarenka „Pod Pegazem” w Domu PZKO.

– Na pewno będziemy też akcentowali, że w tym roku obchodzimy 200. rocznicę urodzin Adama Sikory, naszego chyba najwybitniejszego rodaka z Jabłonce, pierwszego poety piszącego w języku polskim na Śląsku Cieszyńskim – dodał Leszek Richter z komitetu organizacyjnego Gorolskiego Święta. Ukłonem względem jabłoneckiego tkacza, poety i autora popularnych kantyczek będzie wspólny występ połączonych kapel góralskich „Nowina”, „Lipka” i Rozmarynek”. Natomiast tematem przewodnim piątku będzie leżący na terenie Chorwacji region Sławonia, któremu zostanie poświęcone seminarium etnograficzne w Domu PZKO, a później w Lasku Miejskim degustacja tradycyjnych potraw domowych.

Gorolskie Święto to trzy dni pokazów rodzimego i zagranicznego folkloru z najwyższej półki, rzemiosł ludowych oraz bogatej oferty gastronomicznej, która – jak zauważył Ryłko – niestety, wiąże się z całym mnóstwem plastikowych odpadów. Organizatorzy postanowili zadać im kres. – Już w zeszłym roku sygnalizowałem na spotkaniu z okolicznymi kołami PZKO, że będziemy starali się ograniczyć wszelkie plastiki na Gorolskim Święcie. Od przyszłego



• Tereza Tomiczek i Jan Ryłko zapraszają na 72. Gorolskie Święto.
Fot. SZYMON BRANDYS

roku chcemy wprowadzić kubki zwrotne za kaucją, poszukujemy też dostawców ekologicznych naczyń jednorazowych. Uważamy

bowiem, że od ceny ważniejsze jest środowisko – podkreślił dyrektor festiwalu.

Więcej nt. programu i nowości

72. Gorolskiego Święta zamieścimy we wtorkowym wydaniu „Głosu”.

250

koron to cena abonamentu upoważniającego do udziału we wszystkich wydarzeniach 72. Gorolskiego Święta, które odbędą się w dniach 2-4 sierpnia w Jabłonce.

REKLAMA

26.7.18⁰⁰
Cafe '80

Letni ogródek Vitality Slezsko w Wędrzynie
Wieczory muzyczne
www.vitalityslezsko.cz

Gmina Stonawa

zaprasza na

STONAWSKI ODPUST

SOBOTA 20. 7., PARK PZKO godz. 14.00 muzyka reprodukowana, program dla dzieci;
PRZED RATUSZEM godz. 18.00-18.30 Rejestracja zawodników w konkursie w koszeniu trawy, 18.30 Wystrzały z zabytkowego moździerza, godz. 19.00 konkurs w

koszeniu trawy kosą w kategoriach kobiet i mężczyzn z poczęstunkiem „piwem wójtą”. LUNAPARK po południu.

NIEDZIELA 21. 7., PARK PZKO godz. 14.00 Program estradowy w wyk. Mażorettek DIXI i Kapeli Górniczej, godz. 16.00 Ka-

pela Dixielendowa Stanley's Dixie Street Band, godz. 18.00 Grupa Jelen, godz. 19.30-22.00 Dyskoteka, godz. 22.00 Pokaz fajerwerków.

Usługi gastronomiczne w Stonawskiej Restauracji, LUNAPARK przez cały dzień.

NASZ »GŁOS«



Tomasz Wolff
wolff@glos.live

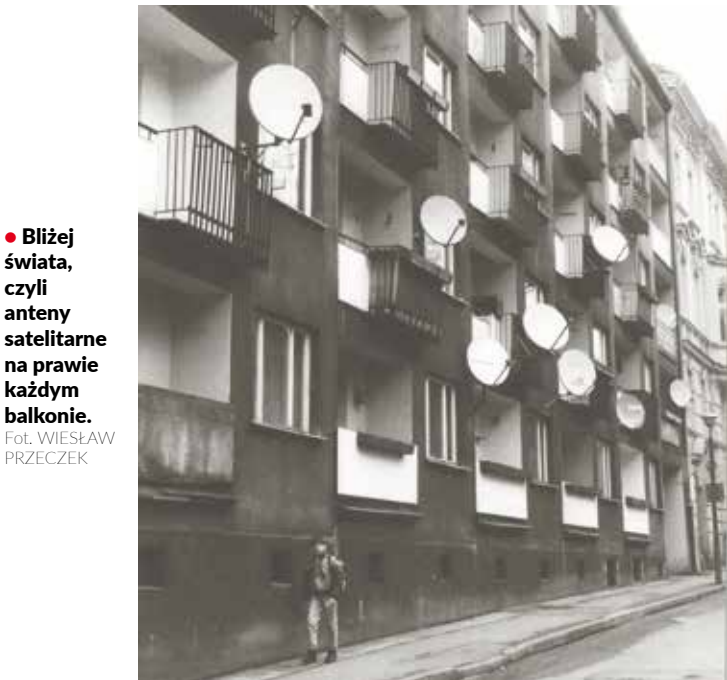
3000 złotych domaga się od Tatrzańskiego Parku Narodowego grupa turystów z okolic Bielska-Białej. Może się trochę się jednak zapędziłem i powinno być „turystów”. Rzeczona grupa dokonała wyczynu, z którego od kilku dni śmieje się cała turystyczna Polska (tym razem bez cudzysłowu się obędzie).

Grupa „turystów” zdobyła w ubiegłym tygodniu Rysy, najwyższy szczyt Polski, idąc szlakiem od strony Morskiego Oka. Wyprawa zaczęła się dość późno, po dotarciu na szczyt zaczęło się ściemniać, popsuła się pogoda i piechurzy zamiast wrócić na polską stronę, zesłali na Słowację. Zorientowali się po około trzech godzinach. Ciśnię się na usta jedno stwierdzenie – mistrzowie świata. Tego dnia nie byli w stanie wrócić do Polski, więc do budżetu pod hasłem „Januszów polskich gór”. Swego czasu głośno było o „turystach”, którzy wzywali na pomoc posiłki, policję i Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, nie mogąc doczekać się bryczek, które zwoziłyby ich z Włosienicy (nomen omen to bezpośrednie sąsiedztwo Morskiego Oka) do parkingu. Były krzyki rozpacz, groźby i wiele innych, niecodziennych zjawisk. Skończyło się – podobnie jak dziś – wystawieniem się na pośmiewisko i niezliczonymi memami.

Chodzę po górach od dziecka, często poza utartymi szlakami, orientując się w przestrzeni po krajobrazie, mchach i wielu innych znakach. Las udziela wędrowcowi wielu wskazówek. Nigdy się jeszcze nie zgubiłem. W dobie Unii Europejskiej granice się rozmywają. Ostatnio podróżując na północ Włoch nawet nie zorientowałem się, że przekroczyłem granicę austriacko-niemiecką. Po chwili byłem zresztą z powrotem w Austrii. Rozumiem, że można się zgubić, ale kiedy w życiu nie włącza się myślenia, trudno to potem w jakikolwiek sposób usprawiedliwiać. Zdobywcy Rysów na pewno mieli przy sobie telefon komórkowy. Ale czy wiedzieli, że na Rysy prowadzi szlaki z obu stron? Być może myśleli, że skoro to najwyższy punkt w Polsce, to słońce będzie na nim zachodzić dużo później, niż w dolinach.

Wakacje w pełni. Wszystkim osobom, które dopiero wybierają się na urlop, życzę bezpiecznej drogi. Osoby chodzące po górach chciałbym pozdrowić i przestrzec: dobrze patrzcie na znaki.

PRZEŻYJMY TO JESZCZE RAZ...



• Blżej świata, czyli anteny satelitarne na prawie każdym balkonie.
Fot. WIESŁAW PRZECZEK

CYTAT NA DZIŚ



Zlata Holušowa
szefowa Colours of Ostrava

Staram się słuchać muzyki z całego świata. Różnorodność stylistyczna jest największą dewizą festiwalu Colours of Ostrava

DZIŚ...

19

lipca 2019

Imieniny obchodzą: Makryna, Radomiła
Wschód słońca: 4.56
Zachód słońca: 20.45
Do końca roku: 165 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Czerwonego Kapturka
Przysławia: „Czego lipiec nie dowarzy, tego sierpień nie dosmaży”

JUTRO...

20

lipca 2019

Imieniny obchodzą: Czesław, Hieronim, Małgorzata
Wschód słońca: 4.58
Zachód słońca: 20.44
Do końca roku: 164 dni
(Nie)typowe święta: Międzynarodowy Dzień Szachów
Przysławia: „W dzień świętej Małgorzaty pierwsze gruszeki do chaty”

POJUTRZE...

21

lipca 2019

Imieniny obchodzą: Daniel, Wiktor
Wschód słońca: 4.59
Zachód słońca: 20.43
Do końca roku: 163 dni
Przysławia: „Gdy listki ziemniaków w górę spoglądają, to nam na pogodę znak pewny dają”

POGODA

piątek

dzień: 24 do 26 C
noc: 15 do 13 C
wiatr: 1-3 m/s

sobota

dzień: 25 do 27 C
noc: 17 do 15 C
wiatr: 1-3 m/s

niedziela

dzień: 24 do 26 C
noc: 19 do 17 C
wiatr: 2-4 m/s

Muzyczne

Osiemnaste urodziny świętuje rozpoczęty w śróde międzynarodowy festiwal Colours of Ostrava. A jak wiadomo, wejście w dorosłe życie zobowiązuje.

Janusz Bittmar

W industrialnej strefie Dolne Witkowice aż do soboty występują gwiazdy zarówno mainstreamowej, jak też niezależnej sceny muzycznej. Gwiazdą środowego wieczoru była brytyjska formacja Florence And The Machine z enigmatyczną liderką Florence Welch. Wczoraj w nocy na głównej festiwalowej scenie pop mieszał się z rockiem, a blues z folkie. Przed snem zaplanowany był występ gwiazdy czeskiej sceny muzycznej, hawierzowskiej grupy Kryštof. Na najważniejszego wykonawcę 18. edycji Coloursów trzeba będzie poczekać do soboty. Gwoździem festiwalowej ramówki jest w tym roku legenda



• Rewia barw na tegorocznych Coloursach. Fot. ARC organizatorów

indie rocka, brytyjska formacja The Cure. Robert Smith i spółka zapowiadają ponaddwugodzinny

święto kolorów

Jednak nie tylko muzyką żyją uczestnicy czterodniowego święta kolorów. Organizatorzy po raz kolejny do programu festiwalu włączyli panele dyskusyjne w ramach sceny Meltingpot, na której przekrój stylistyczny jest równie bogaty (pełna lista zaproszonych gości na forum Meltingpot na stronie www.colours.cz).

Pod względem organizacyjnym jak na razie wszystko pozapinane jest na ostatni guzik.

– Dopisuje pogoda, która w przeszłości lubiła splotać nam figla. Pogoda to na festiwalu pod gołym niebem podstawa, żeby wszystko sprawnie działało – powiedział nam Jiří Sedlák, rzecznik prasowy Colours of Ostrava. W tym roku zdecydowanej poprawie uległo zaplecze dla widzów. Wszystkie sceny zostały przystosowane dla osób z upośledzeniem ruchowym, nowością jest bogatsza strefa dla rodzin z dziećmi, a także poszerzona oferta stoisk gastronomicznych.

Większość widzów w tym roku musi się zadowolić pstrykaniem zdjęć na swoich smartfonach. Zabronione jest bowiem wnoszenie na teren festiwalu lustrzanek, a także zwykłych, tanich aparatów z zoomem optycznym.

Nowy program na glos.live

„Głos” wjechał na nowe tory internetowej aktywności. Na naszym portalu oraz na kanale glos.live w serwisie YouTube oraz Facebook Watch rozpoczęliśmy cykl spotkań z ludźmi „stela” pod nazwą „Głos Brandysa”.

Za nami już cztery odcinki programu, do którego red. Szymon Brandys zaprasza rozmówców ze Śląska Cieszyńskiego. Cały cykl otworzyło spotkanie pod bukowiem starzykiem z Chrystianem Heczka, autorem widowiska „Z życia drzew” wystawionego podczas tegorocznej edycji Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego Strażnica 2019.

W kolejnych odcinkach „Głosu Brandysa” pojawili się młodzi pasjonaci – Radek Lugsch z Hawierzowa (filmowiec, autor projektu historycznego „Nie zapomnij”) oraz Janek Michalik z Piosku (ekolog, miłośnik kultury ludowej, regionu, gwary). Najnowsze spotkanie odbyło się

w Nawsiu – Tadeusz Filipczyk znany jako gawędziarz Filip z Gorolskiego Święta opowiada o stawianiu się górale, oczywiście, fenomenie największego festiwalu kulturalno-folklorystycznego w regionie, wspomina autorytety z przeszłości: Jurę spod Grónia, Macieja, Hadama z drugiego izby.

Premierowe odcinki wypuszczamy do sieci zawsze w czwartki wieczorem. Można je łatwo znaleźć na naszym portalu w zakładce „Opinie/ Głos Brandysa” oraz na YouTube (link.do/glosbrandysa) i Facebooku. Ogłądajcie nas i... zgłaszajcie wasze propozycje – czekamy na wasze maile pod adresem brandys@glos.live



Nie zapomnijcie też subskrybować naszego kanału na YouTube i bądźcie zawsze na bieżąco! (r)

• Nowy program „Głos Brandysa” – premierowe odcinki zawsze w czwartki wieczorem na glos.live.



W OBIEKTYWIE...



• Strażacy przez godzinę, przy zastosowaniu sprzętu hydraulicznego, wyciągali z przewróconej w rowie furgonetki dwóch ciężko rannych mężczyzn. Ekipa ratowników medycznych musiała udzielić im pierwszej pomocy bezpośrednio w samochodzie. Rannego, którego życie było bezpośrednio zagrożone, przetransportowano następnie śmigłowcem do Szpitala Uniwersyteckiego w Ostrawie, drugi ranny trafił do szpitala karetą. Do zdarzenia doszło we wtorek wieczorem na czteropasmowej drodze w Suchej Górze. Samochód dostawczy z nieznanymi przyczyn wpał do rowu i uderzył w drzewo. (dc)

Fot. ARC - Straży Pożarnej

Liczenie na granicy



Fot. DANIUTA CHLOP

Na cieszyńskim moście Wolności ankietkerki Urzędu Statystycznego w Katowicach liczyły wczoraj przejeżdżające przez granicę samochody oraz przechodniów. – Te badania są przeprowadzane regularnie. Notujemy nie tylko liczbę pojazdów, ale także to, na jakich są rejestracjach. W przypadku pieszych trudniej poznać, kto jest z Polski, a kto z Czech, musimy się dopytać, przysługujemy się, w jakim języku między sobą rozmawiają – przybliżyła swoją pracę Renata Matlas-Bazylińska.

Pracownicy Urzędu Statystycznego zdradziły w rozmowie z „Głosem”, że część zmiany spędzą na granicy, a następnie, kiedy zastąpi je druga ekipa, wyruszą „na miasto”, gdzie będą pytały Czechów, co kupują w Polsce. Kobiety dodały, że ich rzetelnego podejścia do powierzonej pracy pilnuje zainstalowana na moście kamera.

Gromadzone dane wykorzystywane są do analiz i publikacji statystycznych dotyczących podróży Polaków i cudzoziemców oraz opracowań nt. euroregionów. Najnowszą taką publikacją, wydaną w maju br., jest „Euroregion Beskidy w liczbach”. (dc)

Nie zapominamy

Na głównym deptaku w Parku Komeńskiego w Ostrawie aż do końca lipca można zwiedzać plenerową wystawę „Pamięć Narodu”. Na zdjęciach z krótkimi opisami przedstawieni zostali bohaterowie związani z Ostrawą i okolicą. Autorzy projektu z organizacji non profit Post Bellum we współpracy z centrum Pant wysłuchali wspomnień świadków holokaustu, I i II wojny światowej, przemian społecznych, rewolucji. Bohaterem jednego z paneli jest Bronisław Firła. (f)



• Bohaterem jednego z paneli jest Bronisław Firła. Fot. JANUSZ BITTMAR

Autorem zdjęć portretowych jest Martin Straka – znany ostrawski fotograf związany m.in. z Narodowym Teatrem Morawsko-śląskim i miejscowym Domem Szutki. Nad całością merytoryczną czuwał Tomáš Netočný. (jb)

REKLAMA

PUBLICZNE STUDIUM MEDYCZNE w CIESZYNIE

SOiZ Cieszyń

BEZPŁATNA NAUKA

- opiekun medyczny
- terapeuta zajęciowy
- asystentka stomatologiczna
- higienistka stomatologiczna
- technik farmaceutyczny
- technik masaży
- technik sterylizacji medycznej
- technik bezpieczeństwa i higieny pracy
- technik ochrony fizycznej osób i mienia

ul. Mała 10a, 43-400 Cieszyń tel./fax 33 851 46 88 email: sekretariat@soiz.pl

NABÓR 2019/2020

Obóz otwartych serc

Na śmiłowski XcamP wybieram się w środę. Wbrew uprzedzeniom, że środa to taki luźny dzień, kiedy praktycznie nic się nie dzieje. I faktycznie w dużym głównym namiocie zastają rzędy pustych krzeseł. Na zewnątrz toczyło się jednak obozowe życie.

Beata Schönwald

XcamP to nazwa obozu ewangelizacyjnego dla młodzieży, który organizowany jest od trzydziestu lat. Jego początki sięgają czasów, kiedy wolność sumienia i wyznania nie były sprawą oczywistą. – Podczas tegorocznej edycji również to staramy się młodym ludziom uświadomić – mówi członek rady programowej XcamP-u, pastor cierlickiego zboru oraz kierownik działu młodzieży w Śląskim Kościele Ewangelickim Augsburgskiego Wyznania, Lukáš Štefek. Dodaje, że Rok Wdzięczności za Wolność obchodzony jest w tym roku w całym Kościele, dlatego tego tematu nie mogło zabraknąć również na XcamP-ie. Zwłaszcza że właśnie XcamP jest owocem przemian ustrojowych, jakie zaszły w ówczesnej Czechosłowacji po wydarzeniach w 1989 roku.

Czas odpoczynku i czas wysiłku

Wolność, dowolność, luz i pewna swoboda w środę już od rana opowiadają cały obóz. Ta atmosfera udziela mi się zaraz po zaparkowaniu auta na łące sąsiadującej ze śmiłowskim ośrodkiem „Karmel”, na terenie którego wszystko się odbywa. – Jakby chciała się pani posilić albo napić kawy, to mogę wskazać, dokąd trzeba pójść – informuje mnie uprzejmie młody mężczyzna, widząc, że niepewnie się rozglądam. Jednak nie kawa mi teraz w głowie. Zza głównego namiotu dochodzą mnie krzyki typowe dla zabaw na świeżym powietrzu. To tam chcę się udać. Na dmuchanym boisku do gry w wodne polo toczy się walka o piłkę. Jak się dowiaduję, kompletnie bezstresowo. Bez reguł, bez podliczania punktów i bez wręczania medali. Opodał grupki dziewcząt i chłopców pochylają się nad grami planszowymi. Na stole przed „Infobudką” jest ich cała masa. Za okazaniem identyfikatora można wypożyczyć je do woli.

– Środa jako dzień przypadający na połowę tygodnia uważana jest za dzień zwiększonego ryzyka. Dlatego jest zwyczajem prawie na wszystkich obozach, że program tego dnia ma bardziej odpoczynkowy charakter, co pozwala dzieciom i młodzieży nacerpać siły na pozostałe dni – wyjaśnia kierownik działu młodzieży.

A odpocząć warto i trzeba. Program, który kończą uczestnicy XcamP-u, wymaga bowiem pewnego wysiłku intelektualnego i skupienia. – Tematem tegorocznej edycji jest rewolucyjna modlitwa. Codziennie koncentrujemy się na jednej części modlitwy „Ojcze nasz”. Analizujemy ją zarówno na wieczornych spotkaniach ewangelizacyjnych, jak i podczas pracy w grupach. Wspólnie zastanawiamy się nad tym, co ta modlitwa może znaczyć dla młodego człowieka w dzisiejszych czasach, jak przekłada się na codzienne życie – przybliża Lukáš Štefek. Tak przykład z życia wzięty zabrzmi jeszcze tego

wieczoru, a będzie dotyczyć prośby „odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. – Pastor, który przyjechał z Rumunii, opowie, jak tajna policja zamordowała kiedyś jego dziecko i jak później, po latach, zgłosił się do niego pewien człowiek, który był związany z tym zabójstwem. Pastor mimo ojcowskiego bólu postanowił mu przebaczyć, ponieważ Bóg przebacza nam o wiele gorsze rzeczy – dodaje mój rozmówca.

Z pokolenia na pokolenie

Obóz ewangelizacyjny w Śmiłowicach jest adresowany do dzieci i młodzieży w wieku 13-17 lat. W tym roku przyjechało ich tutaj ok. 250. Pozostałą obsadę XcamP-u tworzy dość pokaźna grupa organizatorów i wolontariuszy, którzy troszczą się o program i zaplecze. Wieczorem społeczność obozowa urasta do znacznie większych rozmiarów. Organizatorzy szacują, że na wieczornych ewangelizacjach spotyka się czasem nawet tysiąc osób. Te wielogeneracyjne spotkania czynią ten obóz wyjątkowym. Nie pozwalają młodzieży zamykać się tylko we własnym gronie, ale uczą młodych i starych wzajemnej tolerancji i zrozumienia.

– Czasem trudno jest tak skomponować program, żeby trafił do wszystkich. Uważam jednak, że jednym z zadań Kościoła jest właśnie łączenie wszystkich pokoleń, ludzi różnych profesji, którzy mają wspólny cel – spotkać się z Bogiem i wspólnie się modlić – przekonuje pastor z Cierlicka.

Uczestników ten wielopokoleniowy miszmasz wcale nie dziwi. Sami doskonale pamiętają, jak kiedyś, będąc jeszcze maluchami, przyjeżdżali tutaj z rodzicami, a czasem także z dziadkami. – Jeździłem tutaj z rodzicami od małego, a sam jestem tu po raz trzeci. Są tutaj ciekawe seminaria i warsztaty. W tym roku najbardziej zainteresowały mnie wykłady Petra Kadleca o związkach i grach komputerowych – zdradza Jonatan Kiedroń, uczeń polskiej szkoły podstawowej w Suchej Górze. – Moi rodzice znają to miejsce z czasów swojej młodości – stwierdza z kolei Eliška Hudziecowa z Trzynca. Podkreśla, że warto było tu przyjechać, bo jest wesoło, dobra ewangelizacja i ogólnie ciekawy program. – Najbardziej trafiła do mnie sposób ewangelizacji Jiřego Chodury – przyznaje. Do mnie natomiast trafiła otwartość napotkanych tu młodych ludzi. Są chętni do rozmowy, do dzielenia się swoimi spostrzeżeniami i równie chętnie pozują do zdjęć. Czyżby środa przeznaczona na nienierobienie miała właśnie takie działanie?

Fortepian za ciastko

W końcu trafiam do kawiarni. Kiedy zagaduję krzątające się tutaj studentki, od razu staje się jasne, że źle zrobiłam, nie zabierając pieniędzy. – Należymy do zboru Na Niwach w Czeskim Cieszyńcu i w ramach realizacji Łukáš Štefek. Tak przykład z życia wzięty zabrzmi jeszcze tego



• Środa na XcamP-ie to dzień sportowy.



• Czas na relaks, np. przy grach planszowych.



• Eliška Hudziecowa mówi, że kiedyś jej rodzice jeździli na ten obóz.



• Jan Simkanič i Jonatan Kiedroń chętnie się dzielą swoimi przeżyciami.



• Joanna Gaura i Joanna Piętań prowadzą kawiarenkę. Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD

nię. Dochód ze sprzedaży zostanie przeznaczony na pomoc dzieciom w Tanzanii, a konkretnie na urządzenie klaszarni muzycznej, zwanego przez nas projektem młodzieżowego urządzamy tutaj kawiarnię.

Joanna Gaura. Dodaje, że część wypieków to ich robota, pozostałe zaś dostarczają do kawiarni inne członkinie zboru. – W praktyce wygląda to tak, że na noc wracamy do domu, pieczemy ciasto i rano jedziemy

z powrotem do Śmiłowic – śmieje się prowadząca kawiarnię wolontariuszki W rezultacie tego ciast i ciastek jest każdego dnia inna. Stałe są natomiast takie pozycje, jak kawa, tosty i także coś na ciepło. ◀

Czarne chmury nad Kossakówką

Zofia Kossak-Szczucka to jedna z najwybitniejszych polskich powieściopisarek XX wieku. Za życia zwana była przez krytyków „Sienkiewiczem w spódnicy”. Duchową i materialną spuściznę po pisarce kultywuje działająca w Górkach Wielkich koło Skoczowa fundacja jej imienia. Niestety okazuje się, że organizacja nie jest w stanie dłużej prowadzić działalności na dotychczasowym poziomie i – jak oficjalnie ogłosiła – nosi się z zamiarem ogłoszenia upadłości.

Witold Koźn

Fundację im. Zofii Kossak założyły w 1998 r. dzieci pisarki, Anna i Witold wraz z Gminą Brenna. Dziś jest ona gospodarzem Centrum Kultury i Sztuki „Dwór Kossaków”, w którym prowadzi działalność kulturalną dla dzieci, młodzieży i seniorów. Od 2008 r. nieprzerwanie odbywają się tam Artystyczne Lata u Kossaków – przedsięwzięcia, które na stałe wpisały się w kulturalny kalendarz ziemi cieszyńskiej, natomiast w mieszczącym się obok Muzeum Zofii Kossak-Szatkovskiej (będącym oddziałem cieszyńskiego Muzeum Śląska Cieszyńskiego) można oglądać osobiste pamiątki po pisarce. Niestety dalszy rozwój górckiej Kossakówki jest niemożliwy. „Ani utworzona przez rodzinę pisarki fundacja, ani Gmina Brenna, nie posiadają środków i możliwości, by zapewnić utrzymanie i odpowiedni rozwój tych placówek. Wnuki pisarki nie są w stanie finansować działań fundacji ani zapewnić jej dalszego rozwoju. Obawiamy się, że miejsce to zniknie z mapy historii Polski” – czytamy w wydanym w czerwcu oświadczeniu górckiej fundacji.

– Fizycznie i finansowo po prostu nie damy już rady – stwierdziła wówczas bez ogródek w rozmowie z dziennikarzami wnuczka pisarki, Anna Fenby-Taylor, tłumacząc jednocześnie, że większość działań fundacji opiera się na wolontariacie, dlatego stałe brakuje ludzi, którzy chcieliby zaangażować się w taką działalność. Z tego też powodu władze fundacji zabiegały, by jej dorobek przejął ktoś inny. Górccy działacze najpierw zwrócili się do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ale to odesłało ich do Powiatu Cieszyńskiego. Fundacja postanowiła więc przekazać Starostwu Powiatowemu w Cieszynie swój majątek, na który – obok pięknie odrestaurowanych ruin „Dworu Kossaków” – składają się budynek Muzeum Zofii Kossak-Szatkovskiej, stary spichlerz oraz schronisko młodzieżowe KOSS. Ten ostatni obiekt chciała jednak samorządowi sprzedać.

„Muzeum Zofii Kossak-Szatkovskiej oraz Centrum Kultury i Sztuki „Dwór Kossaków” w Górkach Wielkich wspólnie tworzą unikalne w skali kraju miejsce spotkań z historią, miejsce dialogu pokoleniowego i wymiany doświadczeń (...). Jednak właściwy rozwój i funkcjonowanie ośrodka zapewni jedynie jego finansowanie i zarządzanie przez podmiot o odpowiednich zasobach finansowych i ludzkich” – argumentują przedstawiciele fundacji.

Mimo to w maju Rada Powiatu Cieszyńskiego odrzuciła propozycję Fundacji. Czy więc nad górcką Kossakówką zbierają się czarne chmury? – Myślę, że tak. Obserwuję sytuację od dłuższego czasu i sądzę, że fundacja faktycznie może przestać istnieć. Na pewno nie jest to z jej strony gra o pozyskanie pieniędzy. Natomiast nadal jestem pełna nadziei, bo sporo ludzi mocno się w tę

• Dzięki unijnym funduszom fundacja odrestaurowała górcki dwór Kossaków, tworząc w nim nowoczesne Centrum Kultury i Sztuki. Teraz jednak przyszłość tego miejsca stanęła pod znakiem zapytania. Na zdjęciu powyżej herb Kossaków.

Fot. ARC Fundacji im. Zofii Kossak



sprawę zaangażowała – mówi Joanna Jurgała-Jureczka, historyk literatury, autorka wielu książek i opracowań m.in. na temat Zofii Kossak, Gustawa Morcinka i innych literatów związanych ze Śląskiem Cieszyńskim.

W swej karierze Joanna Jurgała-Jureczka pracowała jako nauczycielka, dziennikarka, a także kierowniczka Muzeum Zofii Kossak w Górkach Wielkich. Dziś jest m.in. felietonistką „Głosu”. – Obecnie piszę książki, ale Górki są mi nadal bliskie i myślę, że można tam robić wiele ciekawych rzeczy. Wszystko dlatego, że to obecnie jedyne miejsce w Polsce, do którego można kierować

ludzi interesujących się Kossakami. A zainteresowanie nimi jest ogromne nie tylko w Polsce. O Kossakach mówiłam w Monachium, wybieram się też do Paryża, natomiast właśnie w Górkach można dotknąć historii tej rodziny – mówi pisarka.

Liczy ona, że Powiat Cieszyński jednak przejmie górckie obiekty. – Na majowej sesji radni powiatowi zablockowali głównie kupno schroniska młodzieżowego, bo to się wiąże z pieniędzmi. Byłam tam jednak i przekonywałam, że górckie obiekty to nasze wielkie bogactwo i nie można doprowadzić do sytuacji, jaka trwa w Krakowie,

Górki były jej domem

Zofia Kossak-Szatkovska primo voto Szczucka (1889-1968) wywodziła się z rodu wybitnych malarzy. Była córką Tadeusza, bliźniaczego brata Wojciecha Kossaka i wnuczką Juliusza Kossaka.

Urodzona w Kośminie nad Wieprzem dzieciństwo i młodość spędziła na Lubelszczyźnie i na Wołyniu, gdzie przeżyła piekło rewolucji bolszewickiej. Swoje wspomnienia z tego okresu opisała w „Pożodze”, będącej jej debiutem literackim. Po śmierci męża, Stefana Szczuckiego, osiadła w 1923 r. w Górkach Wielkich, gdzie ponownie wyszła za mąż w 1925 r. za Zygmunta Szatkowskiego, oficera Wojska Polskiego i historyka wojskowości. W okresie międzywojennym w Górkach Wielkich powstały jej najwybitniejsze utwory: książki poświęcone Śląskowi (m.in. „Nieznany kraj”, „Wielcy i mali”), utwory dla dzieci i młodzieży („Kłopoty Kacperka górckiego skrzata”, „Topsy i Lupus”, „Bursztyń”), opowieści hagiograficzne („Szaleńcy Boży”), a przede wszystkim wielkie powieści historyczne, wśród których trylogia: „Krzyżowcy”, „Król trędowaty”, „Bez oręża” przyniosła jej rozgłos i nagrody.

Lata okupacji Zofia Kossak spędziła w Warszawie. Zaangażowana w konspirację redagowała podziemną prasę. Była współzałożycielką Rady Pomocy Żydom. Za swą działalność otrzymała medal „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata” oraz tablicę pamiątkową w Jerozolimie. Przeżyła obóz koncentracyjny Auschwitz II-Birkenau, a



• Zofia Kossak, lata 60. Fot. ARC Muzeum Zofii Kossak-Szatkovskiej w Górkach Wielkich

potem Pawiak. Uwolniona w lipcu 1944 r. dzięki staraniom podziemia, wzięła udział w powstaniu warszawskim. Po wojnie wyjechała do Anglii. Podczas przymusowej emigracji powstało cenione przez krytyków i czytelników „Przymierze”, a także „Rok polski”. W 1957 r. pisarka powróciła do Polski i osiadła w Górkach Wielkich. Zamieszkała w domu dawnego ogrodnika, w którym obecnie mieści się jej muzeum biograficzne. Górcki dwór spłonął natomiast w 1945 r. W Górkach Zofia Kossak spędziła ostatni okres życia, pracując nad „Troją Północy”, dalszymi częściami „Dziedzictwa” i innymi utworami. Została pochowana na miejscowym cmentarzu obok ojca Tadeusza Kossaka i synka Julka Szczuckiego.



gdzie tamtejsza Kossakówka po prostu umiera. Mam więc nadzieję, że władze Powiatu Cieszyńskiego jednak przejmą majątek fundacji, po czym stworzą nowoczesną koncepcję promocji tego miejsca. Decyzja powinna spaść szybko, bo jeśli znajdzie się prywatny inwestor – a są ludzie zafascynowani takimi miejscami – będzie mógł tam zrobić wszystko. Moim zdaniem przyszłością górckich obiektów jest jednak Powiat Cieszyński, który jako instytucja publiczna daje pewność, że górcki dwór Kossaków nadal będzie szeroko otwarty dla każdego – stwierdza Joanna Jurgała-Jureczka. ◀



• Jeden z budynków dawnej harcerskiej stacji wiosną 2013 r. Fot. ANNA FENBY TAYLOR

Stacja się sypie

Niedaleko „Dworu Kossaków” znajduje się opuszczony 20 lat temu kompleks dawnych harcerskich budynków, w których Aleksander Kamiński, twórca polskiego ruchu zuchowego, później żołnierz AK i pedagog, założył i prowadził przed II wojną światową harcerską szkołę instruktorską. Obiekt wspomniany jest m.in. w „Kamieniach na szaniec”, ponieważ tam Rudy, Alek i Zośka spędzili wakacje 1939 roku.

Po wojnie obiekty harcerskie zajęło państwo na cele lecznicze i w Górkach utworzono dziecięce sanatorium leczące choroby płuc i gruźlicę. Sanatorium pod Buczem zlikwidowano ostatecznie w 1999 r. i od tego momentu niezagospodarowane budynki niszczeją. Ich właścicielem jest Gmina Brenna, która stara się o jego rewitalizację ośrodka, jednak przyszłość dawnego harcerskiego kompleksu cały czas pozostaje niepewna.

Zatańczą na mistrzostwach w Chinach

Joanna Škňouřil z Bystrzycy we wrześniu wyjedzie do Chin na mistrzostwa świata w tańcach latynoamerykańskich. Uczennica Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie będzie wraz z partnerem Martinem Hlawiczką reprezentowała Republikę Czeską w kategorii do lat dwudziestu jeden.

Beata Schönwald

Jakie osiągnięcia pozwoliły państwu zakwalifikować się na czempionat?

– Na mistrzostwa świata zostały nominowane po dwie najlepsze pary z każdej kategorii. Przed tygodniem dowiedzieliśmy się, że jesteśmy jedną z dwóch czeskich par w naszej kategorii, które otrzymały nominację. Plasujemy się na drugim miejscu w czeskim rankingu i to dzięki temu się zakwalifikowaliśmy. Żeby być w rankingu wysoko, trzeba jeździć na turnieje międzynarodowe oraz konkursy ogólnokrajowej ligi tanecznej i zdobywać punkty za dobre lokaty.

A więc liczyła pani na nominację?

– Od około dwóch miesięcy, odkąd utrzymujemy się na 2. miejscu, wiedziałam, że jest szansa na start w mistrzostwach, ale nie do końca wierzyłam, że to się uda. Jestem bardzo szczęśliwa, ale będzie to zarazem duże zobowiązanie. Nie liczymy na jakiś wielki sukces, ale zależy nam, by pokazać się z jak najlepszej strony.

Jak wyglądają mistrzostwa taneczne?

– Będziemy tańczyli pięć tańców: sambę, cha-chę, rumbę, pasodoble i jive. Każdy z nich trwa minutę i 45 sekund. Podobnie jak na innych turniejach, w pierwszej rundzie wszystkie pary będą tańczyły razem. Jurorzy wybiorą pary, które przejdą do kolejnych rund, a następnie do półfinału i finału.

Przygotujecie nowe układy?

– Cały czas robimy jakieś nowe układy, teraz będziemy je ulepszać i stopniowo doskonalili technikę, dosłownie każdy krok. Nie znamy konkretnych melodii, do których będziemy tańczyli na mistrzostwach, ale każdy z tych tańców ma swój rytm i do niego dostosowujemy układy taneczne.

Strój także wpływa na ocenę jury? Będzie pani miała nową suknię?

– Na pewno to nie jest decydujące kryterium, ale to, jak para wygląda, jakie wrażenie robi na jurorach, ma znaczenie. Czasem bywa tak, że jakaś para na pierwszy rzut oka wyróżnia się swoim wyglądem, tym, jak stoi,

jak profesjonalnie się prezentuje. Prawdopodobnie będę miała nową sukienkę na mistrzostwa, lecz na razie nie wiem jaką. W każdym razie taniec na pewno jest najważniejszy.

Orientuje się pani, jak popularne są w Chinach tańce latynoamerykańskie?

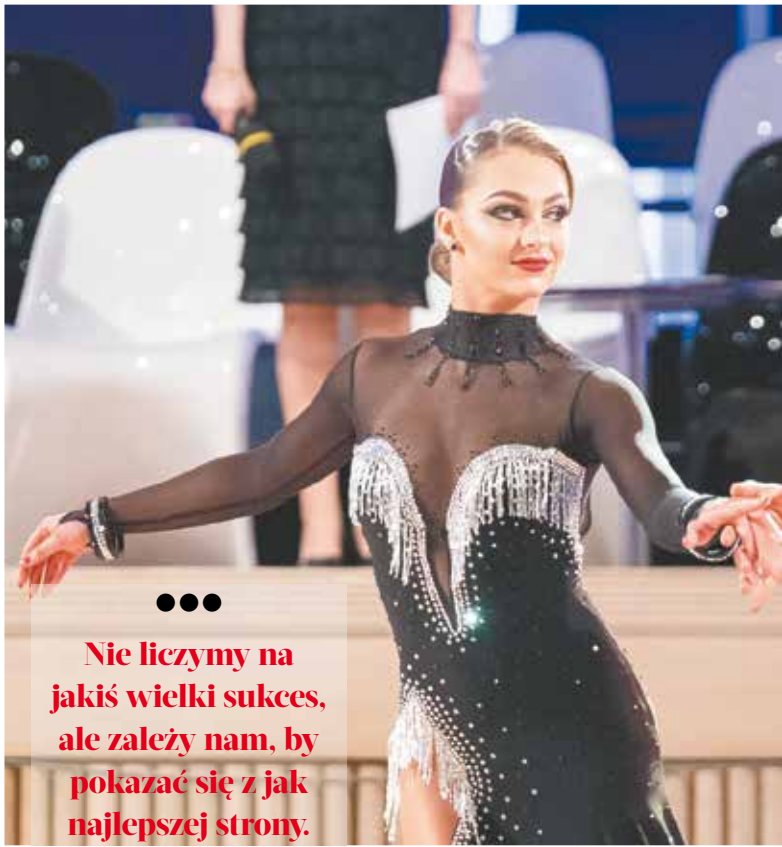
– Tańce te są w Chinach coraz bardziej popularne, chińskie pary taneczne są coraz lepsze, trenują większością z zagranicznymi trenerami. Chińczycy przyjeżdżają na turnieje do Europy i często plasują się na czołowych miejscach.

Jak często ma pani treningi?

– Cztery lub pięć razy w tygodniu. Należymy do klubu tanecznego „Marendi”, treningi miewamy przeważnie w Ostrawie, czasem w Czeskim Cieszynie, oprócz tego wyjeżdżamy na intensywne kilkudniowe zgrupowania, niezadko z zagranicznymi lektorami.

Tancerz musi mieć dobrą kondycję fizyczną. Jak pani o nią dba?

– Wytrzymałość i kondycja naprawdę są potrzebne, muszę



• Joanna Škňouřil na parkiecie tanecznym. Fot. ARC J. Škňouřil

...
Nie liczymy na jakiś wielki sukces, ale zależy nam, by pokazać się z jak najlepszej strony.

wzmocniać i rozciągać mięśnie, bo nieraz naprawdę bołą. Kiedy nie mam treningów, to albo idę na siłownię, albo robię ćwiczenia kondycyjne w domu. Regularnie biegam, czasem idę na basen lub uprawiam jakiś inny sport.

Tańczyć trzeba na obcasach. Nogi bardzo cierpią?

– O tak, cierpią. Tańczę w szpilkach. Po treningu staram się rozluźniać stopy, czasem tańczymy w butach na szerszym, niskim obcasie podobnych do tych, jakie mają mężczyźni, ale nie można tak cały czas, bo nogi odzwyczajają się wtedy

od szpilek i kiedy ponownie się je włoży, stopy jeszcze bardziej bołą. Na co dzień, poza tańcem, zdecydowanie wolę buty sportowe.

Tańczyła pani kiedyś w zespole folklorystycznym?

– Od małego tańczyłam w „Łączę”, później w „Bystrzycy”. Jakiś rok, może półtora roku temu musiałam zrezygnować, bo nie dawałam już rady połączyć jednego z drugim – moje turnieje wypadłyby dokładnie w tych dniach co występy „Bystrzycy”. Od dziecka lubiłam folklor, teraz mniej jestem z nim związana, ale zawsze chętnie obejrzę te tańce. ▀

Podziwiam goroli

Ksiądz proboszcz, Janusz Kiwak, po czternastu latach posługi kapłańskiej w Jabłonkowie opuszcza Zaolzie. Jego nową parafią będzie Wrzesina u Huczyna. – Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a ogląda się wstecz, nie nadaje się do królestwa niebieskiego – czytamy w Ewangelii. Wbrew tym słowom umawiam się z jabłonkowskim proboszczem na podsumowującą rozmowę.

Jakie było pierwsze spotkanie księdza z Jabłonkowie?

– Kiedy dowiedziałem się, że idę do Jabłonkowa, to najpierw przeżyłem szok, bo bardzo lubiłem moją poprzednią parafię w Metyłowicach. Z drugiej strony pomyślałem, że może i dobrze, bo w Jabłonkowie będą mogli chociaż posługiwać się językiem polskim. Pochodzę z Kolbuszowej w województwie podkarpackim i jak zauważyła moja siostra, moja mowa przestawała brzmieć po polsku. Kolejny szok i to o wiele większy przeżyłem jednak w momencie, kiedy przyszedłem do jabłonkowskiego kościoła na mszę świętą. Kiedy zobaczyłem, ilu ludzi jest w kościele, ogarnęła mnie panika, jak ja z tym wszystkim sobie poradzę. Oczywiście, na pierwszym miejscu musiały być sprawy duszpasterskie, a zaraz na drugim znalazły się remonty. W Jabłonkowie zastałem zarówno kościół, jak i plebanie w bardzo zanie-

dbanym stanie. Przez długie dziesięciolecie nie przeprowadzano tu żadnego remontu, a czas płynął dalej. Podobnie zresztą jak w Bukowcu, na Kozubowej czy Hrczawie. Postanowiłem więc zabrać się do pracy, mając świadomość, że wszystkiego nie da się zrobić naraz, że każdy remont wymaga dużych pieniędzy i że załatwianie dotacji oraz potrzebnych zezwoleń nie jest sprawą tygodnia ani miesiąca. Dziś ludzie często oceniają mnie na podstawie tego, co udało się w kościele wyremontować. To jednak nie było najważniejsze. Istotą mojej posługi w Jabłonkowie i okolicy było podniesienie ludzi na duchu, utworzenie wspólnoty.

Zgodzi się jednak ksiądz ze mną, że dobry proboszcz powinien być również dobrym gospodarzem?

– Kiedy na jednym koncercie Chóru Męskiego „Gorol” w naszym kościele Tadeusz Filipczyk powiedział: „A teraz witamy wśród nas gazdę naszego”, bardzo mi się to spodobało. Bo gazda, w moim przekonaniu, to ktoś, kto musi się zatroszczyć o wszystko, baczylem, ilu ludzi jest w kościele, ogarnęła mnie panika, jak ja z tym wszystkim sobie poradzę. Oczywiście, na pierwszym miejscu musiały być sprawy duszpasterskie, a zaraz na drugim znalazły się remonty. W Jabłonkowie zastałem zarówno kościół, jak i plebanie w bardzo zanie-

działem, że w ich domu dzieje się źle i że potrzebują wsparcia.

Jabłonkowska parafia jest parafią dwujęzyczną. Czy łatwo było zaspokoić oczekiwania zarówno polskich, jak i czeskich parafian?

– Kiedy przyszedłem do Jabłonkowa, bałem się, czy uda mi się zintegrować Polaków i Czechów, stworzyć jedną wielką rodzinę parafianą. Obawiałem się, że Czesi będą negatywnie nastawieni do księdza z Polski, że nie przyjmą mnie jako swojego. Dlatego na samym początku zacząłem odprawiać tylko czeskie msze święte, żeby ich przekonać, że znam język czeski i żeby, posługując się ich językiem, lepiej dotrzeć do ich serc. To z kolei spowodowało, że niektórzy Polacy zaczęli mnie pytać, czemu nie celebrować również polskich nabożeństw. Odpowiedziałem im, że przecież jako ksiądz z Polski z Polakami zawsze się dogadam. Z biegiem czasu zacząłem jednak odprawiać msze święte w obu językach i jako proboszcz zawsze dbałem o to, żeby „wszyscy mieli po równo”. W kościele i nie tylko. I tak jako jedyna parafia na tym terenie mamy dwujęzyczną stronę internetową, a podczas pielgrzymek parafialnych zadzwoniłem do księdza z polską parafią i powiedziałem, że w naszym kościele nie ma podziału na



• Ks. Janusz Kiwak przyznaje, że z parafii jabłonkowskiej żał mu odejść. Fot. BEATA SCHÖNWALD

polski i czeski obóz. Ludzie przychodzą na mszę dla Boga, a nie dla języka. To duża satysfakcja.

Ksiądz należy do tych duszpasterzy, którzy nie zamykają się w murach kościoła. Nieraz spotykaliśmy się na imprezach organizowanych przez miasto Jabłonków czy miejscowe koło PZKO. Żał to wszystkich opuszczać?

– Kiedy papież Jan Paweł II w 2002 roku odejść z Polski, po-

patrzył na wszystko i powiedział: „Żał odejść”. Ja bym tak samo powiedział, żał opuszczać to miejsce i tych ludzi, których naprawdę pokochałem. Gorole to dobrzy, serdeczni ludzie. Kiedy ich coś zderniewuje, owszem, powiedzą, co o tym myślą. Ale zawsze gotowi są pomóc, zrobić, co trzeba, a także umieją podziękować. Podziwiam w nich ich siłę i to, jak trzymają się swojego i za żadne skarby by tego nie oddali. (sch)



E-mail: danuta.chlup@glos.live

Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

Obóz czesko-polsko-słowacki

Poraz 15. w rejonie Trójstyku odbył się międzynarodowy obóz letni dla dzieci. Wzięło w nim udział 45 uczestników ze starszych klas szkół podstawowych z Czech, Polski i Słowacji. Co roku obozowicze spotykają się w innym miejscu na pograniczu trzech krajów – w Istebnej, Koniakowie czy w Cziernem. Tym razem padło na Nawsie – bazą noclegową stała się Szkoła Podstawowa im. T. G. Masaryka. Przez cały tydzień (od 30. 6. do 7. 7.) uczestnicy pod opieką siedmiu instruktorów mieli wiele okazji do poznania się i integracji – uczyli się podstawowych zwrotów w

trzech językach, hymnów trzech krajów, odwiedzili strażaków w Jabłonkowie, Jabłonkowskie Centrum Kultury i Informacji oraz basen miejski, zwiedzali nie tylko miejscowości naszego regionu, ale również wybrali się na wycieczkę do Ołomuńca. W obozowym repertuarze nie zabrakło również wielu spacerów, warsztatów, ćwiczeń, gier i zabaw. Tegoroczną edycję zorganizowało Stowarzyszenie Gmin Regionu Jabłonkowskiego, uczestnictwo w obozie było całkowicie darmowe i stanowiło nagrodę dla dzieci za bardzo dobre wyniki w nauce. (szb)



Fot. SGR

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Pozdrowienia z Londynu



Uczniowie naszej podstawówki w Czeskim Cieszynie zakosztowali wakacyjnej przygody już w czerwcu, kiedy to wyjechaliśmy na długo przygotowywaną wycieczkę do Wielkiej Brytanii. Szerokie wody kanału La Manche, lekkie kołysanie promu, w oddali pas magicznych białych klifów lśniących w porannym słońcu. Tak zaczyna się przygoda!

Londyn wita nas swoimi największymi pejzażami. Z wysokości London Eye oglądamy rozległe miasto nad Tamizą, rozpoznajemy Houses of Parliament czy Buckingham Palace. Wkrótce przechadzamy się po Piccadilly Circus, Leicester Square, Trafalgar Square, delektujemy się piknikiem na zielonej trawie w przepięknym St. Jame's Parku, wsłuchujemy się w ciekawą opowieść przewodniczki – absolwentki Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie. Wieczorem spotykamy się z rodzinami, u których będziemy zakwaterowani. Jak będziemy z nimi rozmawiali? No, po angielsku... Pojawia się lekki niepokój, jednak przy pierwszym kontakcie z londyńczykami okazuje się, że atmosfera jest nieformalna i przyjacielska. Wystarczy wyzbyć się tremy i

rozmawiać. Rano z podnieceniem dzielimy się doświadczeniami i wyjeżdżamy na wycieczkę do prehistorycznego Stonehenge. Wśród nieskończonych łąk staramy się rozwiązać zagadkę tajemniczych kamieni. Później zwiedzamy katedrę w Salisbury, gdzie wystawiona jest Magna Charta. Bajkowy Windsor Castle wita nas deszczem i zachwyca pięknem wnętrza. W Christ Church College w Oxfordzie poznajemy kulisy filmów o Harrym Potterze. W ostatnim dniu pobytu Londyn pokazał nam swoje skarby. Pojechaliśmy po nie łodzią po Tamizie. Widoki z pokładu są urzekające – oglądamy osiągnięcia najnowocześniejszej architektury obok historycznych obiektów. Jeszcze podpiłniemy Tower Bridge i jesteśmy na miejscu. Klejnoty koronacyjne w Tower of London tchną dostojnym pięknem i mocą monarchii. Popołudnie spędzamy w znanym muzeum figur woskowych Madame Tussaud – to pyszna zabawa w iluzorycznym towarzystwie najbardziej znanych osobistości z całego świata.

Możemy wracać na Zaolzie. Była to wspólna lekcja historii, geografii i języka angielskiego. **Helena Pękala, nauczycielka**

Na Kiczercze przyjemnie bawić się...



Zdjęcia: ARC

Jak szkolny obóz, to w czasie trwania szkoły – i rzeczywiście, w tym roku już po raz trzeci obóz PSP im. Władysława Szymborskiej w Wędrzynie odbył się w ostatnim tygodniu nauki. W dniach 21-24 czerwca 23 uczniów z klas 4-8. spędziło aktywnie czas na obozie turystyczno-przyrodniczym w chacie Kiczera w Koszarzyskach. Był on przeznaczony dla miłośników górskich wycieczek i spędzania czasu w naturalnych warunkach, w ścisłym kontakcie z piękną beskidzką przyrodą.

W programie znalazły się wyprawy na Kamienity, Osty i Slawicz, zajęcia sportowe, ognisko, zdobywanie przeróżnych sprawności (można ich było zdobyć aż 20!), nocne obserwacje nieba, obozowy „chrzest”, nadawanie obozowych imion, wspólne śpiewanie i zabawy, kąpiel w naturalnym basenie, nocna ścieżka odwagi, quizy przyrodniczo-geograficzne, rozpoznawanie gatunków zwierząt i ich tropów, podchody i inne.

Nie było ciągłego korzystania z urządzeń elektronicznych z powodu braku dostępu do prądu. Nie było także niepotrzebnego porównywania, każdy pracował według własnych możliwości i ochoty, stawialiśmy na wzajemną pomoc i współpracę.

Kadrę instruktorów stanowili nauczyciele Dorota Zogata i David Bieleś oraz absolwentka szkoły Alexandra Hładik, w przygotowaniu obiadów pomagały Janina Sajdok i Dorota Jansa. Wszystkim serdecznie dziękujemy! Dziękujemy także rodzicom, którzy dodatkowo wyposażyli nas w owoce, napoje i ciasta oraz naszym gospodarzom, państwu Klusom, a także Macierzy Szkolnej przy PSP w Wędrzynie za pomoc finansową.

Na zakończenie uczestnicy zostali poproszeni o podzielenie się swoimi wrażeniami i uwagami w formie listów do organizatorów obozu, Ewy Hładik – Morskiej Wydry. Wybieramy fragmenty: „Nauczyłam się dużo nowych rzeczy, np. strzelania z łuku i wiatrówek, rzućcia shurikenem i innych” (Zwinna Jaszczurka), „Ścieżka odwagi mroziła krew w żyłach, cała nasza grupa trzymała się pani Dorotki” (Sprytny Lis), „Jest tu przyroda i ładne powietrze, jest pięknie, wesoło i są dobrzy koleśdzy. Dziękujemy za to, co dla nas zrobiliście” (Szybki Tygrys), „Miła Morska Wydro, Twój obóz jest dla nas bardzo ważny, ponieważ fajnie rozpoczyna wakacje” (Zaścianione Słońce).

E. H.

Wakacyjne obozy: Sport, zabawa i język polski

Obozy z językiem polskim – tym razem o tematyce sportowej – odbywają się w tym roku w dziewięciu miejscowościach na Zaolziu. W projekcie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, dofinansowanym przez Fundusz Rozwoju Zaolzia Kongresu Polaków, uczestniczą polskie szkoły podstawowe oraz koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Odwiedziliśmy sześć obozów, które odbyły się ub. tygodniu lub które właśnie dobiegają końca.

Danuta Chlup

Łomna Dolna (8-12 lipca)

Baza:
Polska Szkoła Podstawowa

Liczba dzieci: 17

W łomnińskiej szkole z wieżyczką obóz językowy odbył się już po raz czwarty. Tegoroczny temat „Sport” stwarzał duże pole do popisu organizatorom – Małgorzacie Przywarze i Barbarze Sikorze, ponieważ wręcz zachęcał do zajęć ruchowych. Obozowicze korzystali z boiska ze sztuczną nawierzchnią, spędzili także czas na łonie natury.

W poniedziałek w Łomnej pojawiły się sanki. To był trochę osobliwy widok o tej porze roku. Sanki zastępowały starogreckie rydwany, ponieważ tematem dnia były starożytne igrzyska olimpijskie. – Dyscypliny sportowe dostosowaliśmy do naszych potrzeb i wyobrażeń – na przykład bieg został połączony z zapamiętywaniem obrazków umieszczonych na trasie – powiedziała Małgorzata Przywara. Wtorek poświęcony był grom z piłką – w ruch poszły

Daniel Sikora: Jest bardzo fajnie, bo jestem tu z kolegami, są różne gry i konkursy. W ramach olimpiady mieliśmy kogucie zapasy, bieg, wyścigi rydwanów. Podoba mi się także dzisiejszy trening z Anią.

piłki różnych kształtów i o różnym przeznaczeniu. Uczestników, a zwłaszcza chłopców, zainteresował trening unihokeja prowadzony przez Annę Szűcs, gimnazjalistkę pomagającą w organizacji obozu, która jest zawodniczką trzynieckiego klubu.

Na następne dni zaplanowano m.in. pieszą wycieczkę z utrudnieniami na trasie. – Jedno dziecko będzie miało zawiązane oczy, a drugie je poprowadzi, albo nogi dwóch uczestników będą razem związane. Dzieci w ten sposób uczą się komunikacji i współpracy – wyjaśniła nauczycielka.

Zajęcia ruchowe przeplatane były ze szlifowaniem języka polskiego. Dzieci poszerzały przede wszystkim zasób słów związanych ze sportem. Rozwiązywały zadania na kartach pracy, uczyły się poprawnych polskich nazw także mniej powszechnych dyscyplin sportowych. W obozie uczestniczyły nie tylko dzieci z Łomnej, ale też z Jabłonkowa, a nawet z Brna.



• Trening unihokeja z Anną Szűcs.

• Tadeusz Szkucik opowiada dzieciom o okolicznych górach.



Joanna Jasmin Kulik:

Jestem na takim obozie po raz trzeci. Wczoraj zbieraliśmy szyszki – chodziło o to, która drużyna zbiera ich najwięcej, później celowaliśmy nimi do pudełka i zaczęliśmy majstrować skrzynkę skarbów, którą dzisiaj po obiedzie chcemy dokończyć.

Trzniec-Leszna Dolna (8-12 lipca)

Baza: Dom PZKO

Liczba dzieci: 33

O bardzo dużej popularności trzynieckich półkolonii, które w tym roku odbyły się po raz trzeci, świadczy fakt, że zapisanych było 33 dzieci. Wspólny tydzień spędzili uczniowie polskich szkół z Trzycia I, Tarasu i Oldrychowic, było także kilkoro dzieci z zagranicy.

Duża liczba uczestników wymagała dobrej organizacji zajęć. Opiekę nad dziećmi rozłożyli Renata i Tadeusz Szkucikowie wraz z ośmioosobową kadrą młodych, którzy pomagają także w organizacji innych imprez. To właśnie młodzi przygotowali dla obozowiczów atrakcyjny program. Dzieci zostały podzielone na trzy, oznaczone różnymi kolorami drużyny.

– Zrobiłam duży plakat gór z beskidzkimi szczytami, na które dzieci się „wspinają”, zdobywając punkty w różnych współzawodnictwach. Najniższa jest Jagodna, wzniesienie w Lesznej, najwyższym szczytem jest Babia Góra – wyjaśniła Agata Bartnicka.

W dniu, kiedy zajrzeliśmy do Lesznej, dzieci grały w piłkę i uczestniczyły w grach sprawnościowych na trawiastym boisku tuż przy granicy z Polską. Po południu miały pracować z drewnem oraz kleić i dekorować wakacyjne „skrzynie skarbów”.

W programie obozu znalazła się także wycieczka do Chlebowej Chaty z programem „Od ziarenka do bochenka”, do prywatnego mini-zoo w Kojkowicach, zwiedzanie remizy strażackiej z pokazem sprzętu gaśniczego. W czwartek odbyło się ognisko z opiekaniem kiełbasek, degustacją własnoręcznie upieczonych ciast i programem przygotowanym przez poszczególnie drużyny. W piątek podsumowano obóz, rozdano nagrody, dzieci bawili się na dyskotecie.

Renata Szkucik podkreśliła, że przez cały czas trwania półkolonii dbano o to, by podczas wszystkich zajęć używany był język polski. Odbywały się także ćwiczenia językowe, na przykład gra „Powiedz słowo na literę...”, polegająca na wymyśleniu jak największej liczby polskich słów związanych z określonym tematem.

Karwina-Raj (15-19 lipca)

Baza: Dom PZKO

Liczba dzieci: 13

W karwińskim obozie uczestniczą przede wszystkim młodsze dzieci, w wieku od 6 do 10 lat – uczniowie polskiej szkoły we Fryszcacie oraz absolwenci przedszkola. Dwie starsze uczestniczki pomagają kierownicze Kseni Stuchlik w zajęciach z młodszymi. Dzieci rano spotykają się w ogrodzie przy Domu PZKO i stamtąd wyruszają na wyprawę po mieście i nie tylko. Sport, który jest głównym tematem tegorocznych obozów językowych SMP, pojawił się w programie przede wszystkim wczoraj i dziś. W czwartek dzieci uczestniczyły w potraktowanym na wesoło treningu piłki nożnej, prowadzonym przez zawodowego trenera, dzisiaj w planie jest basen. Prócz tego są gry ruchowe i zabawy na świeżym powietrzu. We wtorek, kiedy odwiedziliśmy półkolonie, dzieci najpierw hasały w sali zabaw pod dachem „Prckův ráj” we Fryszcacie, gdzie mogły korzystać z trampolin, torów przeszkód i baseników z piłeczkami. Stamtąd udały się spacerem na plac zabaw w parku Bożeny Němcowej.

Adam Swaczyna:

W poniedziałek byliśmy w kinie w Polsce, obejrzelśmy film animowany „Sekretne życie zwierząt domowych 2”. Podobają mi się. Potem mieliśmy obiad we „Fryszackiej Chałupie”, a następnie graliśmy w różne gry w Domu PZKO.



• Każdy znalazł coś dla siebie w sali zabaw.

Czeski Cieszyn (15-19 lipca)

Baza: Klub „Dziupla”

Liczba dzieci: 21

Prowadzony przez Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej klub „Dziupla” przez całe wakacje służy dzieciom – tu odbywają się zajęcia w ramach „Wakacji z tradycją”, tu mają swoją bazę półkolonie z językiem polskim. Prowadzą je nauczycielki Katarzyna Kiska i Małgorzata Kujawa z czeskokieszyńskiej polskiej podstawówki.

Poniedziałek dzieci spędziły w Cieszynie. Odbyły spacer pod Wieżę Piastowską, gdzie miały miejsce drużynowe gry i współzawodnictwa. Do „Dziupli” wpadły na obiad i krótki relaks przy grach planszowych, po czym ponownie poszły bawić się na dwór.

– Podświadomie dostosowaliśmy program do tegorocznego tematu, którym jest sport. W następnych dniach chcemy urządzić cztery wycieczki – powiedziała nam Katarzyna Kiska.

Na wtorek zaplanowano wycieczkę w góry. Grupa wyjechała pociągami do Mostów koło Jablonkowa, skąd udała się piechotą na Studzieniczne. W środę dzieci miały okazję z bliska przyrzeć się koniom, zwiedzić stajnie

Olbrachcice (15-19 lipca)

Baza: Polska Szkoła Podstawowa

Liczba dzieci: 24

Sylwetki polskich sportowców – legendarnych, znanych w całej Polsce, ale też związanych z cieszyńskim regionem – poznają uczestnicy obozu językowego zorganizowanego przez olbrachcicką polską szkołę. Prowadzą go dyrektorka Jolanta Kożusznik i nauczycielka Janina Guńka. – Rodzice bardzo pozytywnie odbierają nasze obozy, o czym świadczy fakt, że w szkole mamy 21 dzieci, a uczestników obozu jest 24. Biorą w nim udział zarówno absolwenci piątej klasy, jak i przyszli pierwszoklasiści – po prostu cała szkoła – cieszyła się dyrektorka. Organizatorki wyszły z założenia, że obóz powinien obfitować w wycieczki. Dlatego, by nie ograniczać się czasowo, na olbrachcickich półkoloniach nie ma zorganizowanych obiadów, lecz dzieci zabierają ze sobą prowiant na cały dzień. W poniedziałek grupa odbyła pieszą wycieczkę na Filipkę. Wypad w góry był okazją do przedstawienia dzieciom legendarnego polskiego himalaisty. We wtorek obozowicze pojechali do Karwiny. Zwiedzili zamek we Fryszcacie oraz

Trzanowice (15-19 lipca)

Baza: Dom PZKO

Liczba uczestników: 24

W Trzanowicach organizowano półkolonie pn. „Łato z tradycją” o wiele wcześniej, nim na Zaolziu ruszyły obozy z językiem polskim. Jednym z głównych punktów było co roku przygotowanie programu na wrześniowe trzanowickie dożynki gminne. Obecnie obozy są kontynuowane w ramach projektu SMP. Ich tradycyjnymi organizatorkami są Dorota Uherek i jej córka Weronika Kićmer, w tym roku pomagają także tancerze z zespołu PZKO oraz nauczycielka opiekująca się najmłodszymi dziećmi. W kuchni kręcą się panie z Miejskowego Koła PZKO na czele z prezesa Barbarą Filipiec.

– Podobnie jak w ub. roku mamy program „Poznaj Polskę na wesoło”. W tym roku dzieci poznają polskie góry i stroje noszone przez górali. Równocześnie uczymy ich zabaw i naszych śląskich tańców ludowych, które wykorzystamy w programie dożynkowym – wyjaśniła Weronika Kićmer.

Każdy dzień obozu ma swój temat: Obywatele polskich gór, Śląsk, Żywiec, Podhale. Pani Weronika korzysta podczas zajęć z ma-

teriałów ze strony internetowej poświęconej strojom regionalnym, gdzie znalazła nie tylko ich opis, ale także krzyżówki dla starszych dzieci oraz wycinanki dla młodszych.

Wiedza o górach i o przyrodzie utrwalana jest także podczas zajęć kreatywnych, plastycznych, na spacerach do lasu czy też zaplanowanym na dziś wypadzie nad trzanowickie stawy.

– Mamy tu dzieci już od wieku trzech lat, przeważnie z polskiej szkoły i przedszkola w Gnojniku. To są dzieci mieszkające w Trzanowicach, ale też Trzycieju, Ligotce i innych okolicznych miejscowościach – dowiedzieliśmy się od Doroty Uherek.

Krzysztof Rytko:
Jestem na obozie razem z bratem. Dzisiaj byliśmy najpierw na placu zabaw nad Olzą, potem poszliśmy na Wzgórze Zamkowe. Na obiad mieliśmy bigos, a potem graliśmy w różne gry.

umieszczoną w nim wystawę rekwizytów z filmu „Kiedy smoka boli głowa”, ponadto spędzili sporo czasu na wyposażonym w atrakcyjny tor przeszkód placu zabaw w parku Bożeny Němcowej. A ponieważ w Karwinie popularna jest piłka nożna, w tym dniu poznały legendę polskiego futbolu – Zbigniewa Bońka.

– W środę pojedziemy ponownie w góry, w czwartek dzieci mają obiecany wyjazd do sali zabaw „Żyrafa” w Ostrawie. To dla nich prawdziwy raj, byliśmy tam także w zeszłym roku. W piątek chcemy zwiedzić Cieszyn ze Wzgórzem Zamkowym, Cieszyńską Wenecją – no i obowiązkowo muszą być lody na rynku – powiedziała Jolanta Kożusznik.

Dzisiaj, po powrocie do bazy w szkole, dzieci zrobią kolaż dotyczący miejsc i sportowców, których poznały w czasie tego tygodnia. Obóz zakończą tradycyjnie wspólną pizzą.

Agnieszka Polok:
W poniedziałek pojechaliśmy pociągami do Nawsi, skąd wyszliśmy na Filipkę. Wróciliśmy do Gródka. Na Filipce panie opowiadały nam o polskim alpinisty Jerzym Kukuczce.

teriałów ze strony internetowej poświęconej strojom regionalnym, gdzie znalazła nie tylko ich opis, ale także krzyżówki dla starszych dzieci oraz wycinanki dla młodszych.

Wiedza o górach i o przyrodzie utrwalana jest także podczas zajęć kreatywnych, plastycznych, na spacerach do lasu czy też zaplanowanym na dziś wypadzie nad trzanowickie stawy.

– Mamy tu dzieci już od wieku trzech lat, przeważnie z polskiej szkoły i przedszkola w Gnojniku. To są dzieci mieszkające w Trzanowicach, ale też Trzycieju, Ligotce i innych okolicznych miejscowościach – dowiedzieliśmy się od Doroty Uherek.

Aneta Juráš:
Już kilka razy byłam na tym obozie. Wczoraj dowiedzieliśmy się o góralach i polskich Tatrach. Mieliśmy za zadanie narysować rośliny i zwierzęta, które są w górach. Narysowałam czarne jagody.

Aneta Juráš:
Już kilka razy byłam na tym obozie. Wczoraj dowiedzieliśmy się o góralach i polskich Tatrach. Mieliśmy za zadanie narysować rośliny i zwierzęta, które są w górach. Narysowałam czarne jagody.



• Gry planszowe o Polsce uczą poprzez zabawę.



• Pierwsza grupa dotarła na plac zabaw, druga zwiedzała w tym czasie fryszacki zamek.



• Dziecięce zabawy ludowe zostaną wykorzystane w dożynkowym programie.

NA POSIÓNKU PISANE /3/



Michol



Fot. ARC

Czakani na deszcz

Chodzym po wydymbiónym posióniku i dziwom sie na tórn „saharym”. Sucho, spieczóno zymnia pyto niebo swoimi popraskanymi wargami o lyczek wody. Nadyrmóm cióngnóm czerniawe chmury, ale skniry jedne nie chóm spuścić ani kropli. Owce my už przegnali na Zomiónszy, kaj sóm młaki, bo sie tam ciśnie woda spod Upłozu i tóż trowa je dobrze podrośnięto i jakisi to pasiny tam jeszcze je. Jarki my też už musieli ścióngnyc z Kympy w Łamacza, bo ani tam už nie było na czym paść. Nejgorsze, że z otawami to będzie bydne.

●●●

Latosi kwieciyn był, tak jako i tyn łónski, nieobadanie suchy. Zato w maju dobrze poloto, zymnia nasióknyla i na posióniku z każdej kreci dziury giszała woda. Trowa sie w końcu spamiyntała i rosła na oczach, i tóż pływzigo siana my nasuszylly aji dość godnie. Z koszynym trzeba było ale począć na słonecznóm pogodzie, kiero prziszła aż w czerwcu. I tóż pływze siano mómy przeważnie hrube i ździyblate. Dobre by było dło kónia, ale owce nad nim bedóm nisto ogarniać pyskami. Schto ale elegancko. Słónko prażyto, wiaterek pofukowół i z przłoga przed chałpą my už za dwa dni po skoszyniu mógli zwoać do stodół. Ale jako sie prawi – dobrego z miaróm. A tu už wyincyj jako miesiõc słónko wiesiõło prziswiyco i porzõdnóm nie popadało. Kole Św. Jóna tam cośi mało niewiela pryskło, ale to tela co nic. Łónki po skoszyniu nie obrostajóm a ponikany trowe už doszczętnie wypoliło. Jak do tydnia nie popadze, to z otawami nima co rachować i siana na zime nie starczy. Isto beje trzeba kiyrdel zredukować i na jesiyń sie pożegnać z ponikierymi owieczkami, kiere by tu narok mógly być jeszcze z nami. Szkoda ich będzie.

●●●

Teraz nareszcie kapeczke zaczyno pokrapować. Kropłe deszczu rozpyrskujóm sie w prochu wyschnięj zymni na małe kuliczki wody, kiere potym ciyrpliwie czakajóm, aż ich słónko zaś wypije. Spragnióno glina jakoby nie wiedziała, cõż też se z nimi mo poczõc. I už je po deszczu! Chmura sie pómahu chowie za Czantorie. Kany sie podzioł tyn nibymonsun europejski, kiery nóm tu hań downi dycki przikropiõł tak od Medarda aż pómahu do połówki lipca? Tam kajsi na wschodzie słónko poczõntym lata nagrzoło ty ukraiński stepy i jak ciepły luft nad nimi chycił cug do wyrchu, tóż nad Europe zaczyno wciõgając wilgite powietrzy znad Atlantyku, kiere tam jeszcze z drugi strony pociskół wyż barometryczny osadzõny hań nad Azorami. Chmury leciały z zachodu nisko nad zymnióm, nasze Beskidy rozpruwały pazurami smreków jejich czorne brzuszyśka i lofo, popadało czy siympiãło cacyłmi dniami. Jako to Stasio Szturc dycki powiãdo: „Kiejsi deszcz – tooo był deszcz! Dzisiej to padze tako jyny woda”. Czerwiec i lipiec bywały nejbardzi deszczowymy miesiõncami w roku. Siano sie u nas dało porzõdnie ususzyc jyny w tórswiach, na joko teraz. Ja, dzisiej to naprowde je jakisi insze. Wiatry czynsij fuczóm

pre-teksty i kon-teksty



Krzysztof Łęcki

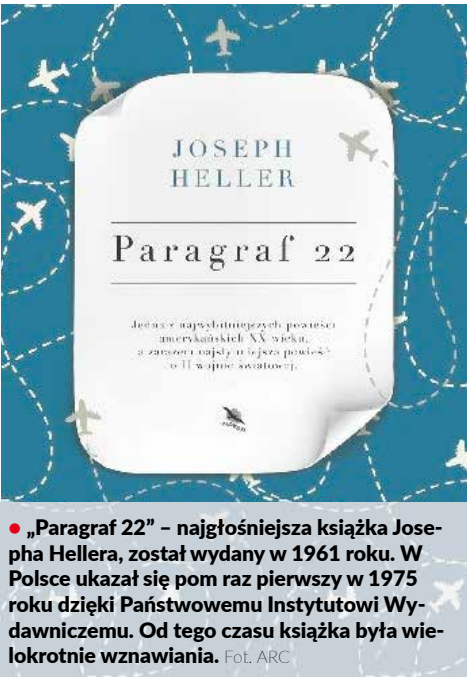
Z paragrafu

Miało być o czarnych prorocztwach Orwella i Huxleya. Ale będzie innym razem. Czas mamy wakacyjny, więc odrzućmy na bok ponure wizje. W zamian proponuję przypomnienie mieszanek czegoś i starego, i jednocześnie niezwykle aktualnego. Bo zadziwiająco aktualny jest napisany przed pół wiekiem „Paragraf 22” Josepha Hellera. Nie tylko dlatego, że na jednym z kanałów telewizyjnych można zobaczyć nakręcony przez George’a Clooney’a serial na podstawie tej powieści. Na marginesie: nie, żebyśmy serialową adaptację jakoś bardzo krytykował, na pewno jest lepszy od filmu fabularnego „Paragraf 22”, który w roku 1970 wyreżyserował Mike Nichols. Nic jednak nie prześcignie (ba, nawet nie dogoni), gdy idzie o wrażenia, lektury arcydzieła Hellera. Wojciech Orliński (Gazeta.pl) napisał, że powieść „Paragraf 22” ukształtowała jego spojrzenie na społeczeństwo, religię, wojnę, politykę, literaturę. Choć jestem od ponad czterdziestu lat wielbicielem „Paragrafu 22”, to pewnie tak daleko jak Orliński w znaczeniu powieści Hellera dla mojego widzenia świata bym nie poszedł. Ale mógłbym się podpisać pod opinią Marty Wawrzyn (Serialowa.pl), wedle której ta książka to „prawdopodobnie najlepsza satyra na wojnę i przy okazji też na wszelką biurokrację, jaka kiedykolwiek powstała”. Oczywiście, gdy idzie o biurokrację, to ktoś przypomniał konkurencję, jaką robi Hellerowi „Zamek” Franz Kafka. Ale po pierwsze, obiecałem nie smuć (a Kafka wesoły na pewno nie jest), po drugie zaś – akcja „Zamku” dzieje się zimą, a wakacje mamy nie tylko letnie, ale nawet gorące. I dlatego dzisiaj Heller i jego świat, w którym króluje humorystyczny posmak absurdu.

I

Akcja powieści Hellera jest, to prawda, ściśle osadzona w konkretnym czasie. To okres II wojny światowej. Ale to jednocześnie świat dzwinnie znajomy z codziennego doświadczenia. To świat, w którym przypadkowy facet, kompletnie beztalencie, zostaje majorem tórn dlatego, że jego nazwisko brzmi Major; w którym w cenie jest ktoś, kto posiada umiejętność doprowadzenia do bankructwa każdej firmy; w którym można przyjąć zlecenie na zbombardowanie własnych wojsk... Tak, to wszystko jest jakoś niepokojąco znajome. A osławione kompetencje, które decydować mają o tym, kto ma znaczenie rzeczywiste, a nie fasadowe mierzone generalskimi gwiazdkami? Weźmy z powieści Hellera taki przypadek – oto dochodzi do kompetencyjnego spory pomiędzy dwoma generałami. Kto go rozstrzyga? Otóż rozstrzyga go były starszy szeregowy Wintergreen, który sortuje pocztę w dowództwie Dwudziestej Sódmej Armii. Rozstrzyga go w sposób prosty – mianowicie wrzuca do kosza wszystkie pisma jednego z generałów, bo wydają mu się zbyt rozwlekłe. Cóż, na dworoze króla Ludwika XVI, wielką rolę odgrywały królowskie pokojowcy, choć do arystokracji bynajmniej nie należeli. I żeby przypomnieć znaną skądinąd formułę. To czasy, w których kiedy cytuje się Marxa, to trzeba dodać, którego. Były czasy ciekawe i ciekawe, kiedy taka specyfikacja nie była konieczna. Powiedział zatem kiedyś Marx (nie Karl, ale Grauch Marx, tak dla jasności), że łatwiej jest grać tragedię niż komedię, wszyscy bowiem płaczą z tych samych powodów, lecz śmieją się – każdy z innego. Nie wiem, czy kiedy czyta się „Paragraf 22” wszyscy śmieją się z tego samego. I czy śmiech ten nie jest w tym akurat przypadku zaprawiony szczyptą niepokoju. Opisana przez Hellera logika świata absurdu nie jest dla nas przecież tylko literacką egzotyką.

▲



● „Paragraf 22” – najgłośniejsza książka Josepha Hellera, został wydany w 1961 roku. W Polsce ukazał się pom raz pierwszy w 1975 roku dzięki Państwowemu Instytutowi Wydawniczemu. Od tego czasu książka była wielokrotnie wznowiana. Fot. ARC

to ci się po prostu należy, masz do tego prawo. Ale kiedy przyjdzie ci do głowy o to poprosić, tego zażądać, to w tym momencie prawo do tego, co ci się należy, automatycznie tracisz.

II

Po wielu latach Heller napisał drugą część swojej kultowej powieści – „Ostatni rozdział czyli paragraf 22 bis”. Znany z „Paragrafu 22” spryciarz Milo Minderbinder sprzedaje rządowi specjalny, wyjątkowy samolot bojowy. Samolot, który nazwano Pod-Naddźwiękowym Niewidzialnym i Beżłogim Defensywno-Ofensywnym Bombowcem Szturmowym Drugiego Uderzenia M i M P, jest po prostu idealny. Jak sama nazwa wskazuje, nie sposób go ani usłyszeć ani zobaczyć. Nawet na radarze. Milo Minderbinder i jego wspólnik też go nie widzieli, a nie widzieli i widzieć nie mogli, bo samolotu po prostu nie ma. Szermierani biznesmeni opisują go dokładnie, ale opowiadając o nim wspominają tylko o tym, czego nie można zobaczyć, ani usłyszeć. Wojskowi z Pentagonu przedstawieni są przez Hellera zgodnie ze stereotypem – jako tępe trepy. Wierzą oszustom, bo nie mają o niczym pojęcia – jeden z nich zastanawia się na przykład, jak to niby jest, że mówi się o szybkości światła, skoro on patrzy na zapaloną lampę i światło wydaje mu się nieruchome. Ale szybko daje się przekonać, że światło jest tak szybkie, że nawet szybsze od światła. No cóż, były starszy szeregowiec Wintergreen miał chyba bardziej trzeźwy ogłód rzeczywistości. I większe poczucie humoru.

III

Obyś żył w ciekawych czasach – to przewrotne chińskie przekleństwo. No cóż, nam – ludzdom pierwszych dekad XXI wieku – najwyraźniej przyszło żyć w czasach ciekawych, ale jeszcze wesołych. Jest i śmieszno, i straszno – żeby przypomnieć znaną skądinąd formułę. To czasy, w których kiedy cytuje się Marxa, to trzeba dodać, którego. Były czasy ciekawe i ciekawe, kiedy taka specyfikacja nie była konieczna. Powiedział zatem kiedyś Marx (nie Karl, ale Grauch Marx, tak dla jasności), że łatwiej jest grać tragedię niż komedię, wszyscy bowiem płaczą z tych samych powodów, lecz śmieją się – każdy z innego. Nie wiem, czy kiedy czyta się „Paragraf 22” wszyscy śmieją się z tego samego. I czy śmiech ten nie jest w tym akurat przypadku zaprawiony szczyptą niepokoju. Opisana przez Hellera logika świata absurdu nie jest dla nas przecież tylko literacką egzotyką.

RESjotIS /196/



Jarosław Jot-Drużycki

Śpiewne lato

Lato, więc kto tylko może, to opuszcza „Łuszne mury miasta, aby odetchnąć świeżym, czystym powietrzem. Polska długa i szeroka a pełna zakątków tak pięknych, że jeno rozkoszować się i cieszyć cudną ich przyrodą i słuchać głosu przemawiającego przez nią Boga”.

Tymi właśnie słowy Irena W. Kosmowska (1856-1931), słabo raczej znana publicystka, działaczka społeczna i oświatowa, zaczęła czytelników wydawanego przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze dwutygodnika „Ziemia” (nr 12/1929), do udania się w podróż po ojczystym kraju.

„Jedną może z najbardziej interesujących okolic Polski, jest prastara dziedzina Piastowa, Księstwo Cieszyńskie. Ścierały się tam ze sobą różnorodnie wpływy i to nie tylko narodowościowe ale i religijne, obcy przybyśle ogarniali ziemię i władzę, zasadnicze to charakteru ludności pozostało niezmienne, zachowała się odrębność językowa i obyczajowa. Ziemia ta pozostała wierna swym warunkom fizjograficznym, które określiły poniekąd jej przynależność do Polski, łączy się ona bowiem z podnóżem Karpat a także ze związaną jest ściśle z naszym systemem komunikacyjnym; stanowi jego klucz południowy i zachodni”. Tu wspominała o szlakach handlowych przez Bramę Morawską i przełęcz Jabłonkowską, a także o Wiśle, która na Śląsku Cieszyńskim bierze swój początek. „Od czeskiej strony naturalną granicę tworzy rzeka Ostrawica i ona to powinna była powstrzymać wszelkie zaborkie zakusy. Aneksji znacznej części kraju zawierającej 93 gminy śląskie, sprzeciwiał się jej charakter etnograficzny, a stanowi go strój, obyczaj i poezja ludowa”.

I z takim to bagażem podręcznych wiadomości w których piękny sierpniowy dzień 1928 roku wyruszyła Kosmowska z Warszawy na prastarą Piastową dziedzinę. „Oto jesteśmy w Cieszynie w pełni pogodnego lata”, pisała dalej. „Buja zieleńść różnorodnych drzew liściastych pokrywa zbocza Beskidów, na których rozłożyło się miasto, z dominującą nad nim wieżą zamku piastowskiego. Panuje tu cisza i spokój jakby trochę senny, przerywany tylko w południe i wieczorem dzwonami, wołającymi wiernych na Anioł Pański”. Jednak autorka ze smutkiem konstatowała podział miasta: „Cieszyn oddzielony jest od wrzącego ciąglej, nowoczesnym ruchem przemysłowym Zagłębia, murem nieprzebytnym. A stanowi go most graniczny przez rzekę Olzę przerzucony, który odgradza miasto i część rolniczą kraju od jego części fabrycznej. Na moście tym widzimy dwie budki. W jednej z nich sprawdza dokumenty podrózne strażnik polski, w drugiej czeski. Cały rozwój życia sparaliżowany, naturalny jego bieg przerywany. Ale po drugiej stronie mostu, już na gruncie Czechosłowacji, opodal od dworca kolejowego, który też jej został przyznany, widzimy skromny, szary budynek a na nim napis: Dom polskiego nauczyciela. W domu tym mieści się Zarząd polskiej Macierzy, działający na Śląsku. Ze wzruszeniem przestępujemy progi tej instytucji, której działalność przez lat wiele przeciwdziałała akcji germanizacyjnej na Śląsku, wstrzymywała postępek czechizacji ludności”.

Dalej wspominała autorka o imprezie organizowanej przez Macierz Szkolną. „Pogodnej niedzieli sierpniowej afisze rozlepione w polskim Cieszynie, oznajmiły, że po stronie czeskiej, w parku Sikory odbędzie się (5 sierpnia 1928 – przyp. jot) wielki festiwal śpiewaczy. (...) Przybywamy do parku, oddzielnego od granicznego mostu długą aleją grabową, zgromadzonemu już 10.000 ludzi. Kobiety wszystkie prawie w śląskich strojach. Na rozległej

polanie wzniesiona jest olbrzymia estrada, wszakże to 1800 śpiewaków ma ją zapełnić, delegatów 44 stowarzyszeń, które mają dziś właśnie łączyć się w jeden zjazd (mowa o Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji, powstałym w 1927 r. i zrzeszającym 23 działające wówczas na Zaolziu chóry – przyp. jot). Koncert rozpoczyna orkiestra robotnicza z Trzyczyna, która wykonuje poloneza Moniuszki. Bezpośrednio zaś potem rozlega się pieśń:

*Płynieś Olzo po dolinie,
Płynieś jak przed laty,
Taki sam na twoim brzegu
Kwiatną wiosną kwiaty...
Ale ludzie w zyciu swoim
Zmienili się bardzo...*

A potem zakończenie:

*Żyć będziem dla swojej ziemi
Czynnem i miłością.*

Po śpiewie chóralnym odbywa się konkurs na najlepszy zespół śpiewaczy. Palmę pierwszeństwa otrzymuje chór akademicki Stow. »Znicz«, działającego na Śląsku już 36 lat w kierunku podtrzymywania i krzewienia polskości. Są jednak głosy, że może należałoby odznaczyć pierwszą nagrodą chór robotniczy Stow. »Siła« z Karwiny, wszakże to jego dziełem jest pierwszy na ziemiach polskich hymn do pracy, będący jednocześnie hymnem Polski pracującej i budującej swoje odrodzenie. Hymn ten zaczyna się od słów:

*Kto robotnikiem wzrósł na ziemi,
Ten musi pracę znać...
Ten czyn ma wykuć dłonią swemi
I los swój w garście brać.
Krokami kć pewniemi
Czynnami ścieć dzielniemi,
Kto robotnikiem wzrósł na ziemi.*

Mało kto zna tę pieśń, która po raz pierwszy (i bodaj jedyny) została opublikowana w katowickiej socjalistycznej „Gazecie Robotniczej” 10 sierpnia 1921. Jej autorem był „W. Łazęga”. Pod tym pseudonimem pisywał niejaki Wacław Wienczyśław Piotrowski (1880- po 1938), zapomniany podróżnik i działacz polonijny, który pół świata zwiedził, jednak na Śląsku Cieszyńskim nigdy raczej swej nogi nie postawił.

„Wracamy z towarzyszącym nam echem pieśni do polskiego Cieszyna”, kończyła swą relację Kosmowska. „do jego zielonych parków i malowniczych wzgórz. Poza liściastą osłoną bieleją mury gmachów szkolnych. Jest ich tu znaczna ilość. Dwa gimnazja, dwa seminarja nauczycielskie, szkoła handlowa, wyższa szkoła gospodarstwa wiejskiego, ze specjalnym oddziałem dla instruktorów rolnych. Gdy jesienią zarozi się w tych gmachach od młodzieży, zakwitnie w nich nowe życie, stanowiące zapowiedź bujnej przyszłości. I rozleją się z nich, jak ptaki, niosące dobrą nowinę działania na kraj cały, na naszą najjaśniejszą Rzeczpospolitą. Wezmą oni z cieszyńskiego gruntu wierność i siłę wytrwania, wezmą poczucie ładu i zgody, które pozwala ludności katolickiej i protestanckiej harmonijnie ze sobą, dla dobra ogólnego, współpracować. Zdobędą więc może w ziemi Cieszyńskiej wskrzeszenie i utrwalenie jednej z najpiękniejszych tradycji humanizmu polskiego Złotego Wieku, które tam najślisniej zapuściło korzenie”.

A ja się tak tylko zastanawiam, czy będzie mi dane być kiedykolwiek – wraz z Czytelnikiem moim wiernym rzecz jasna – na jakiejś polskiej imprezie w Parku Sikory, na przykład na Festiwalu PZKO...

SŁOWA Z KAPELUSZA /94/



Joanna Jurgala-Jureczka

Inny świat

Dawno, dawno temu, kiedy mały fiat był spełnionym marzeniem młodego małżeństwa, wybrało się ono z małym Piotrusiem nad morze. Piotruś był dzieckiem ruchliwym i absorbującym. A jego młodzi, spełniający swoje kolejne marzenia rodzice założyli, że podróż maluchem na drugi koniec Polski, a potem na tak zwane wczasy zorganizowane będą dowodem na to, że małe dziecko życia nie dezorganizuje. Ot, urodziło się i wszystko będzie, jak było. I tak, jak kiedyś wypoczną, poziewdzają – beztrósko, bezstresowo i cudownie.

Schody zaczęły się w Łodzi, gdzie Piotruś się obudził. Była jeszcze głęboka noc, a on zakomunikował, że natychmiast potrzebny jest nocnik. A nocnik był na dachu razem z innymi bagażami, bo jak wiadomo, w małym maluchu mało się mieściło.

– Jasna cholera – powiedział tatuś, a mamusia przekonywała synka, że teraz nocnik jest poza zasięgiem, żeby wytrzymać, że jeszcze tylko pół godzinki, maleriko, dopóki nie wyjadą z dużego miasta, bo tu są samochody i nie można... Piotruś protestował, jego tatuś maksymalnie skupiony, wyciskał z malucha ostatnie poty. Kiedy w końcu znaleźli się w jakimś szczerym polu i szczerze przestraszeni ponagleniami synka, w popłochu uwolnili nocnik z przywiązanego do dachu bagażu, Piotruś usiadł na nim i powiedział: – Jednak nie. Pomyliłem się.

Dwa dni później mamusia Piotrusia piła w liście do rodziny, że próbują jakoś przetrwać. Jeszcze dwanaście dni – wdychała udęzoną, bo beztrósko i bezstresowo wczasy z małym dzieckiem pozostały w sferze marzeń. Dziś tamten Piotruś ma dwadzieścia kilka lat. Marzy o własnym szczęściu. I o dziecku, które mu cudownie zdezorganizuje życie. Bo kiedy ono się na świecie pojawi – świat będzie inny.

●●●

Marta i Andrzej dbali o estetykę. Mieli nowoczesne mieszkanie, nowoczesne meble i nowoczesne poglądy. Mieszkająca z nimi babcia jadła nieelegancko. Była nieporadna, wciąż coś jej się wylewało, coś spadało, coś się rozpałkowa. Nieestetycznie. Więc w rogu pokoju przygotowała dla niej specjalny stolik, krzesło z podpórkami. Tam nie dawano eleganckich nakryć i obrusów, żeby babcia tego nie zapaskudziła.

Julia, córeczka Marty i Andrzeja, razu pewnego po obiedzie grzecznie podziękowa-



Fot. „Gość Niedzielny”

ła i odeszła od stołu. Przyniosła klocki Lego i zaczęła coś budować. Tatuś zapytał:

– Co robisz, kochanie?
– Buduję takie stanowisko, jak ma babcia. Dla was, kiedy będziecie starzy.
Julia budowała dla nich świat. Bo taki świat jej pokazali.

●●●

– Wasz syn jest inny – pani ordynator zaprosiła szczęśliwych rodziców dopiero co szczęśliwie urodzonego Filipa do swojego gabinetu. Jego ojciec – Tadeusz Woźniak (na zdjęciu), muzyk, kompozytor, który występował kultowego „Zegarmistrza światła” – wydał niedawno nową płytę. Dobry, owocny rok. I na deser Filip.

A tu się okazało, że Filip ma zespół Downa. Zaskoczenie. Nieszczęście? Dramat?

Kiedy piszę ten felieton, jestem w drodze do Mikołajek. Tam zaplanowano pierwszą część tegorocznego „Lata z książką”. Jedna z osób, z którą będę rozmawiać, to właśnie on. Ojciec Filipa. Ten, którego nazywają „Zegarmistrzem”, bo jego przeobój znamy prawie wszyscy. Więc słucham „Zegarmistrza” i „Hej, Hanno”, nucę: „Lubię śpiewać, lubię tańczyć, lubię zapach pomarańczy...”. I czytam wywiad-rzekę z artystą. O sukcesach, o porażkach, o życiu. I o tym, jak mówi o Filipie. To o nim i dla niego napisał i występował wzruszającą „Mamele” – piosenkę o synu z zespołem Downa, który mamelą nazwał swoją matką.

Zapytam go, jak to się stało, że dziecko pokazało mu inny świat. Szczęśliwy. ▲

REKLAMA

CATERING ZAREŁKO

Zaprosz Zarełko na wesele

100% Gwarancja smaku

POWIEDZ „TAK!”
WYSMIENIYM POTRAWOM

+48 660 357 077 | www.cateringcieszyn.pl



Pawlik Moniuszko. Polish Jazz
Piątek 19 lipca, godz. 14.40



PIĄTEK 19 LIPCA

7.55 Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia **24 11.25** Halo Polonia **12.10** W rytmie disco. Kamil Bednarek **12.25** Wiadomości **12.40** Historia jednego obrazu. Strajk - Stanisław Lentz **12.50** Powroty **13.10** Na sygnale **13.45** Dom nad rozlewiskiem (s.) **14.40** Pawlik/Moniuszko. Polish Jazz **15.45** Wiadomości **15.55** BarON24. Potęga miłości **16.30** Baw się słowami. Warszawska syrenka **16.55** Domisie (dla dzieci) **17.20** Historia jednego obrazu. Akt kobiecy - Motyle - Leon Chwistek **17.30** Teleexpress **17.55** Taka to robota, czyli kabaretowy przegląd zawodów **18.55** Wszystko przed nami **19.25** Polacy na ratunek Żydom. Rodzina Jaroszków **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Ratownicy **21.45** Polonia **24 22.05** Halo Polonia **22.45** Powroty **23.00** Spis treści. Tadeusz Dołęga-Mostowicz **23.10** Focus on Poland **23.30** Laskowik & Malicki.

SOBOTA 20 LIPCA

7.55 Pytanie na śniadanie **11.25** Polonia **24 11.40** Halo Polonia **12.20** Zakochaj się w Polsce. Krynica-Zdrój **12.45** Ojciec Mateusz 20 (s.) **13.40** Ratownicy **14.35** Lato, muzyka, zabawa. Wakacyjna trasa Dwójki - 2019. Toruń **16.00** Kulturalni PL **17.00** Słownik polsko@polski **17.30** Teleexpress **17.55** Dom nad rozlewiskiem (s.) **18.45** Rodzina, ach rodzina **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.38** Tour de Pologne - kronika **20.45** Bodo **21.45** Kobiety polskiego filmu **23.35** Lato, muzyka, zabawa. Wakacyjna trasa Dwójki - 2019. Toruń.

NIEDZIELA 21 LIPCA

6.35 The Extra Mile **6.55** Festiwal Kultury Żydowskiej w Krakowie „Szalom na Szerokiej” - koncert finałowy **7.55** Pytanie na śniadanie **8.35** Pogoda **8.45** Panorama **8.50** Pytanie na śniadanie **11.00** Wolny ekran **11.25** Ziarno. Szalom **11.55** Między ziemią a niebem **12.00** Aniol Pański **12.15** Między ziemią a niebem **12.40** Spotkanie ze świętym **13.00** Transmisja mszy świętej z sanktuarium Matki Bożej Pięknej Miłości w Polańczyku **14.25** Fajna Polska. Warmia i Mazury **15.20** Kino familijne. Pan Kleks w kosmosie **16.30** Leśniczówka **17.30** Teleexpress **17.55** Miłość nad rozlewiskiem (s.) **18.50** Oczy w oczy. Stanisława Celińska **19.25** Nela Mała Reporterka. Podróż do plemienia Galeb **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Artyści **21.40** Komediowe lato. Ostatnia akcja **23.20** Fajna Polska. Warmia i Mazury.

PONIEDZIAŁEK 22 LIPCA

7.55 Pytanie na śniadanie **11.00** Kulturalni PL **12.00** Zrób to ze smakiem **12.25** Wiadomości **12.40** Historia jednego obrazu. Akt kobiecy - Motyle - Leon Chwistek **12.50** Polacy na ratunek Żydom. Rodzina Jaroszków **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** Marszałek Piłsudski **14.40** Oczy w oczy. Stanisława Celińska **15.10** „Darem Młodzieży” dookoła świata - Rejs Niepodległości **15.45** Wiadomości **15.55** BarON24. Samochód w życiu mężczyzny **16.25** Prywatne życie zwierząt. Władza **16.50** W krainie baśni. Tomek szczęściarz **17.20** Historia jednego obrazu. Bitwa - Artur Grottger **17.30**

Teleexpress **17.55** Nożem i widelcem. Frittata z warzywami, krem czekoladowy **18.15** Zakochaj się w Polsce. Krynica-Zdrój **18.40** Pod Tatrami **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Nad Niemnem **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.40** Tour de Pologne - kronika **20.45** Noce i dnie. Uśmiechy losu **21.45** Polonia **24 22.10** Halo Polonia **22.55** Informacje kulturalne **23.10** Focus on Poland **23.30** Lato, muzyka, zabawa. Wakacyjna trasa Dwójki - 2019. Toruń.

WTOREK 23 LIPCA

7.55 Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia **24 11.25** Halo Polonia **12.10** Informacje kulturalne **12.25** Wiadomości **12.40** Historia jednego obrazu. Bitwa - Artur Grottger **12.50** Nad Niemnem **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** Bodo **14.45** Lato, muzyka, zabawa. Wakacyjna trasa Dwójki - 2019. Toruń **15.55** Wiadomości **16.05** BarON24. Dziewczyna z plakatu **16.35** Żywy Bałtyk. Kaszuby **17.00** Margolia i Miś zapraszają dziś **17.20** Historia jednego obrazu. Akt kobiecy z bukiem - Stanisław Westwalewicz **17.30** Teleexpress **17.55** Okrasa lamie przepisy. Po grecku, po bretońsku **18.25** Cafe piosenka **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Magazyn z Wypś **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.40** Tour de Pologne - kronika **20.45** Ojciec Mateusz 20 (s.) **21.45** Polonia **24 22.10** Halo Polonia **22.55** Muzyczna scena Halo Polonia **23.10** Focus on Poland **23.30** Ocaleni.

ŚRODA 24 LIPCA

7.55 Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia **24 11.25** Halo Polonia **12.10** Muzyczna scena Halo Polonia **12.25** Wiadomości **12.40** Historia jednego obrazu. Akt kobiecy z bukiem - Stanisław Westwalewicz **12.50** Magazyn z Wypś **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** Noce i dnie. Uśmiechy losu **14.45** Świat od świtu do zmierzchu. Moskwa od świtu do zmierzchu **15.45** Wiadomości **15.55** BarON24. Czuj duch **16.25** Studio Raban **17.00** Nela Mała Reporterka **17.20** Historia jednego obrazu. Autoportret - ostatni papieros skażarica - Stanisław Ignacy Witkiewicz **17.30** Teleexpress **17.55** Gwiazdodobór. Aleksandra Kurzak **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Wilnoteka **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.40** Tour de Pologne - kronika **20.45** Zaginiona **21.45** Polonia **24 22.10** Halo Polonia **22.55** Informacje kulturalne **23.10** Focus on Poland **23.30** Świat od świtu do zmierzchu.

CZWARTEK 25 LIPCA

7.55 Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia **24 11.25** Halo Polonia **12.10** Informacje kulturalne **12.25** Wiadomości **12.40** Historia jednego obrazu. Autoportret - ostatni papieros skażarica - Stanisław Ignacy Witkiewicz **12.50** Wilnoteka **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** Dom nad rozlewiskiem (s.) **14.40** Zaginiona. Okup **15.30** Pod Tatrami **15.45** Wiadomości **15.55** BarON24. Hot-dog **16.25** Wschód **16.55** Borówka skrzat wyrusza w świat. Park Krajobrazowy Pojezierza Iławskiego **17.20** Historia jednego obrazu. **17.30** Teleexpress **17.55** Festiwal Zaczarowanej Piosenki **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Powroty **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** PiłBull **21.45** Polonia **24 22.10** Halo Polonia **22.55** W rytmie disco. Kapitan Nemo **23.10** Focus on Poland **23.30** „Darem Młodzieży” dookoła świata - Rejs Niepodległości **0.00** Cafe piosenka.

Jak być naukowcem na obczyźnie?

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zaprasza do udziału w II Światowym Forum Nauki Polskiej poza Granicami Kraju 2019. Wydarzenie pod hasłem „Nauka, innowacyjność, konkurencyjność, czyli jak być naukowcem na obczyźnie?” odbędzie się w Pułtusku w dniach 11-14 września.

II Światowe Forum Nauki Polskiej poza Granicami Kraju, jak przekonują organizatorzy, stanowi praktyczną odpowiedź Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Senatu RP i Rady Polonii Świata, na postulaty i wnioski uczestników pierwszej edycji wydarzenia, które odbyło się we wrześniu 2018 r., w ramach V Zjazdu Polonii i Polaków za Granicą.

II Światowe Forum Nauki Polskiej poza Granicami Kraju to jedno z niewielu ważnych wydarzeń naukowych, które integruje i wspiera współpracę naukowców polskiego pochodzenia działających poza granicami ojczyzny. Innowacyjne osiągnięcia i możliwości współpracy będą głównym tematem sesji naukowych nauk ścisłych, przyrodniczych, inżynieryjno-technicznych, medycznych, nauk o zdrowiu oraz sztuki. Oprócz sesji naukowych przewidujemy panele dyskusyjne, podczas których omówione zostaną kwestie upodmiotowienia polonijnej nauki i myśli technicznej w celu stworzenia podstaw do systematycznej i kierunkowanej współpracy przedstawicieli polonijnej nauki i myśli technicznej z instytucjami i podmiotami krajowymi – krajowymi uczelniami wyższymi, instytucjami badawczymi oraz organizacjami rządowymi i pozarządowymi związanymi z nauką.

Jesteśmy przekonani, że ciekawe miejsce, które odwiedzą uczestnicy Forum, różnorodna oferta kulturalna oprócz naukowych korzyści pozostawią także dobre wspomnienia.

Zapraszamy do udziału w Świa-



• Oficjalny plakat zapraszający na naukowe forum. Fot. ARC

towym Forum Nauki Polskiej poza Granicami Kraju oraz zgłaszania propozycji swoich referatów. Bieżące informacje dotyczące organizacji Forum oraz rejestracji można

dokonać poprzez stronę internetową <http://wspolnotapolska.org.pl/forumnauki/>.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

Czas pozbyć się napięcia

W kwestii patrzenia na polsko-ukraińską historię, niewątpliwie w ostatnich latach, czyli od uchwały Sejmu i Senatu RP, w których zbrodnie dokonane przez ukraińskich nacjonalistów na polskim narodzie zostały jednoznacznie nazwane ludobójstwem, można mówić o dużych napięciach – zauważa w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” prof. Jan Żaryn, historyk i senator RP.

W niedzielę 11 lipca 1943 roku oddziały Ukraińskiej Armii Powstańczej dokonały skoordynowanego ataku na 99 polskich miejscowości, głównie w powiatach kowieńskim, horochowskim i włodzimierskim. Było to apogeum mordów prowadzonych od lutego 1943 roku do wiosny 1945 roku. Według szacunków badaczy, tylko w tym jednym dniu mogło zginąć ok. 8 tys. Polaków – głównie kobiet, dzieci

i starców. Właśnie dlatego 11 lipca obchodzona jest rocznica zbrodni wółyńskiej.

Niewątpliwie do zmniejszenia napięć na tle trudnej historii nie przyczynił się były prezydent Ukrainy Petro Poroszenko. Już w 2015 r. podpisał ustawę, która przelała prawny status uczestników walk o niepodległość kraju w XX wieku, do których zaliczono również członków UPA. W grudniu 2018 r. rozszerzona została z kolei ustawa o weteranach, do których, oprócz członków UPA, zaliczono też między innymi członków oddziałów UPA Poleska Sicz atamana Tarasa Borowcia i oddziałów Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Co szczególnie ważne – z ustawy usunięto zastrzeżenie, że dotyczy ona osób niebiorących udziału w zbrodniach przeciwko ludzkości. Czy jest szansa na nawiązanie dia-

logu między Polską a Ukrainą w związku ze zmianą prezydenta?

– Politycznie strona polska nie jest pamiętliwa. Wołodymyr Zelenski sam musi zadbać o swój wizerunek jako prezydent Ukrainy i w żadnej mierze nie jest obciążony negatywnymi znamionami prezydentury swojego poprzednika w wymiarze polityki historycznej. Pan Poroszenko dokonywał w tej sprawie, według mnie, wyborów taktycznych. Prawdopodobnie było to uzasadnione bieżącymi potrzebami politycznymi, co oczywiście dla strony polskiej było nie do przyjęcia. Mamy nadzieję, że prezydent Wołodymyr Zelenski będzie chciał pracować nad swoim wizerunkiem politycznym w sposób, który umożliwi poprawę polsko-ukraińskich relacji – mówi senator.

„Kurier Wileński”

S P O R T

Nowy trener, nowe porządki

Bez długich postojów i wakacji w nieskończoność. Wcześniej niż zwykle i z prztyupem rusza nowy sezon w drugiej najwyższej klasie piłkarskich rozgrywek w RC. Drużyna FK Fotbal Trzyniec zamelduje się na starcie rozgrywek z siódmąk nowych piłkarzy w składzie i nowym trenerem.



• W linii pomocy trzynieckiego zespołu pozostaje Richard Vaněk (przy piłce). Fot. PETR RUBAL

Janusz Bittmar

Jak już informowaliśmy, z podbaskimskim drugoligowcem związał się kontraktem szkoleniowiec Svatopluk Habanec. Były wódzirej Slovácka i Brna, który w 2017 roku zafundował sobie przerwę w trenerskiej karierze, po dwóch latach odpoczynku zajął się piłką. – Szeł klubu, Karel Kula, przekonał mnie do przyjazdu w wasz piękny region. Nie żałuję, bo zarówno trzyniecki klub, jak też cała okolica robi wrażenie – powie-

ślę, że obrona raczej nie jest naszą piętą achillesową. Znacznie większe kłopoty mamy ze zdobycwaniem bramek – stwierdził Bedecs. W ostatnim meczu sparingowym z Puchowem, który posłużył za sprawdzian generalny przed sobotnim wyjazdowym spotkaniem z Duklą Praga, Bedecs utrzymał z kolegami z drużyny czyste konto. Trzyńczanie pokonali słowackiego rywala 2:0 po bramkach Filipa Hlúpika. 28-letni Hlúpić, który trafił pod Jaworowy z FK Przybram, z powodzeniem może zagrać zarów-

KADRA FK FOTBAL TRZYNIEC
Bramkarze: Jiří Adamuška, František Chmiel, Lukáš Paleček
Obroncy: Imrich Bedecs, David Gáč, Jiří Janoščin, Ondřej Kušnír, Erik Šul'a
Pomocnicy: Lukáš Cenciála, Filip Hlúpić, Martin Janošík, Filip Kubala, David Machalik, Tomáš Omasta, Martin Samiec, Jiří Valenta, Richard Vaněk, Tomáš Wojnar
Napastnicy: Luis Arroyo, Denis Nieslaník
Trenerzy: Svatopluk Habanec i Tomasz Jakus
Przysli: Chmiel (Bank Ostrawa), Valenta (Ml. Bolesław), Gáč (Brno), Kubala (Slovácko), Hlúpić (Przybram), Machalik (Slovácko), Wojnar (Hawierzów)
Odeszli: Buchwaldek (Ołomuniec), Dedič (Opawa), Ilko, Klec, Lupták (Trnawa), Weber (Karwina), Demjan, Nazareno, Hapal, Schwendt (wszyscy B kadra), Bárta

no w linii pomocy, jak też ataku. Przejdźmy więc do zadań ofensywnych. Dwa gole Hlúpika w pojedynku z przeciętnym Puchowem „jeszcze nie czynią wiosny”. W kadrze Svatopluka Habanca znajdują się na chwilę obecną tylko dwaj nominalni napastnicy: Luis Arroyo i Denis Nieslaník. Ekwadorski napastnik w towarzyskim spotkaniu z Puchowem miał kilka obiecujących sytuacji, ale za każdym razem zabrakło mu zimnej krwi. Duże oczekiwania związane są z Denisem Nieslanikiem. 20-letni wychowanek trzynieckiego futbolu w zeszłym roku poważnie zastanawiał się nad końcem kariery, bo czuł się w zespole po prostu niepotrzebny. Przełamanie nastąpiło w ostatniej kolejce ubiegłego sezonu, kiedy to tymczasowy trener Tomasz Jakus nominował go do meczu ostatniej kolejki z Czeskimi Budziejowicami. Nieslaník odwdziczył się Jakusowi za zaufanie, zaliczając asystę przy bramce Luisa Arroyo. – Jakus jest takim moim aniołem stróżem. Pomógł mi w chwilach zwątpienia i jestem mu niezmiernie wdzięczny za zaufanie – stwierdził Nieslaník.

To zaufanie może procentować, albowiem Jakus został asystentem Svatopluka Habanca w nowym sezonie. – W swoim sztabie zawsze miałem ludzi związanych z danym klubem. Tomek Jakus wykazał się w końcówce poprzedniego sezonu świetną intuicją i w zasadzie wyprowadził drużynę z impasu – podkreślił w rozmowie z „Gosem” Habanec. Gole strzelać umie i pokazał to dobitnie Tomáš Wojnar, nowy nabytek z dywizyjnego Hawierzowa. Wojnar, który w czwartę lidze zafundował sobie prywatny festiwal strzelecki, musi się teraz przestawić na drugoligową tryb – czyli lepszych i szybszych obrońców oraz klasowych golkiperów.

Trzyńczanie rozpoczynają nowy sezon na boisku eks-pierwszoligowej Dukli Praga. Zespół z Juliski jest faworytem jutrzejszego spotkania, ale goście nie zamierzają sprzedać tanio skóry. – Przerwa w rozgrywkach była zbyt krótka. Naszą formę zweryfikują więc dopiero mecze o punkty. Sparingi są ważne, ale nie są miarodajne – dodał Bedecs. ▴

Złoto z Ostrawy dla Anny Węgrzyn

W Ostrawie zakończyły się we wtorek mistrzostwa Europy juniorów i kadetów w tenisie stołowym. Polacy wrócili do domu z czterema medalami.

Najbardziej cenny kruszec, w prestiżowym singlu junierek, wywalczyła Anna Węgrzyn. Polka zdobyła mistrzostwo Europy w najbardziej medalnej konkurencji, pokonując Włoszkę Jarmilę Laurenti. Triumf Anny Węgrzyn należał do największych niespodzianek czempionatu w Ostrawie. Polka, która nie była pasowana do roli faworytki, od początku turnieju spisywała się świetnie. Wygrana w finale jest dla niej przysłówową wisienkę na torcie. Węgrzyn zwyciężyła 4:2, prezentując technicz-



• Złota medalistka Anna Węgrzyn w towarzystwie wicehetmana województwa morawsko-śląskiego, Stanisława Folwarcznego. Województwo było jednym z głównych partnerów czempionatu. Fot. ARC

(jb)

INFORMATOR

CO W KINACH

HAWIERZÓW – **Centrum:** Król Lew (19-21 godz. 20.00); 100 Dinga (22, godz. 20.00); **HAWIERZÓW** – **Kino Letnie:** Trhlina (19, godz. 21.30); LOVeNi (20, godz. 21.30); **KARWINA** – **Centrum:** Król Lew (19, godz. 17.30; 20, godz. 14.30; 21, godz. 15.00, 17.30); Late Night (19, 21, godz. 20.00; 22, godz. 17.45); Spider-Man (20, godz. 17.30; 22, godz. 20.00); Truposze nie umierają (20, godz. 20.00); **KARWINA** – **Kino Letnie:** X-Men (19, 21, godz. 21.30); Teroristka (20, godz. 21.30); **TRZYNIEC** – **Kosmos:** Late Night (19, godz. 17.30); Anabelle 3 (19, godz. 20.00); 100 Dinga (20, 21, godz. 17.30); Spider-Man (20, 21, godz. 20.00); Król Lew (21, godz. 15.00); Uzły a pomeranče (22, godz. 17.30); Stuber (20, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** I znów zgrzeszyliśmy, dobry Boże! (20, godz. 19.00); **CZIESZYN** – **Central:** Miłość cz. dynki (19, godz. 17.30); Żeny v běhu (19, godz. 21.30); Król Lew (20, 21, godz. 15.30); Księgarnia z marzeniami (20, 21, godz. 17.30); 100 Dinga (20, 21, godz. 20.00); **CIESZYN** – **Piast:** Król Lew (19-21, godz. 15.00, 17.15, 19.30).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20. **POLSKIE AUDYCJE:** po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzinec 105,3 MHz. **RADIO KATOWICE:** „U Polaków za Olzą” – niedz. godz. 8.10 na 103 FM.

CO W TERENIE

KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 23. 7. o godz. 15.30.

Ogłoszenia do „Głosu” przyjmowane są w dni powszednie:

- W redakcji „Głosu” przy ul. Strzelniczej 28, Czeski Cieszyń w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glos.live
- W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00, e-mail: ad.servise@hudeczek.cz
- W Odd. Literat. Polskiej, Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00. Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić (telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002, e-mail: knih-k1pl@rka.cz).

Uwaga Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysłać bądź przynieść osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

„Głos” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

MINISTERSTVO KULTURY

MINISTERSTVO KULTURY

SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie

POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE

STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”


Głos nalezny do Stowarzyszenia Dzienników Mniejszości Narodowych i Etnicznych Europy MIDAS

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Grabińska 33, 737 01 Czeski Cieszyń, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres: Redakcja „Głosu”, ul. Strzelnicza 28, Czeski Cieszyń 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glos.live • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glos.live • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glos.live • Witold Kozdón, kozdon@glos.live • Szymon Brandys, brandys@glos.live • Foto-reporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glos.live • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glos.live • Projekt makiet: Jacek Utko • Telefon: sekretariat/centrala 558 731 766, e-mail: info@glos.live • www.glos.live • Pismo wychodzi we wtorki i piątki • Dostawę prenumeratorem prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.priatel.cz, e-mail: postabo.priatel@post.cz • Reklamacje: tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNs, a.s. • Druk: CZECH PERIODIC CENTER a.s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania. • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK CR E 588, nr indeksu 42501, ISSN 2570-8708.



Gmina Wędrzynia zaprasza w niedzielę 21 lipca o godz. 10.00 do Parku Wędrzynia na 9. edycję imprezy „Ślaski drwal”. Dyscypliny dla zawodników i dla publiczności, atrakcje dla dzieci i dorosłych, kuchnia regionalna. Od piątku 19 lipca trwa plener rzeźbiarski.

WSPOMNIENIA




Kto kochał – nie zapomni, kto znał – niechaj wspomni.

Dnia 20 lipca minie piąta rocznica śmierci naszego Kochanego Męża, Ojca i Dziadka

śp. TADEUSZA RZYMANA
emerytowanego nauczyciela z Suchej Górnej


Z szacunkiem i miłością wspominają żona, córka i syn z rodzinami.



W poniedziałek 22 lipca 2019 minie 13. rocznica śmierci

śp. inż. JERZEGO SIKORY
z Końskiej-Podlesia


Z szacunkiem i miłością wspominają najbliżsi.



Dnia 19 lipca mija pierwsza rocznica śmierci

KRYSTYNY SUSZKI

Wspominają mąż oraz córka z rodziną.



Pokój Ci wieczny w cichej krainie, gdzie ból nie sięga, gdzie łza nie płynie, gdzie styszysz Bogę, głos serdeczny, pokój Ci wieczny...

Dnia 18 lipca 2019 minęło 6 lat od chwili odejścia do wieczności

śp. ALOJZEGO WACŁAWKA
z Trzyńca-Lesznej Dolnej

Tych, którzy Go znali, o chwilę wspomnień i modlitwę proszą najbliżsi.

NEKROLOGI




Poszedł cichutko, bo mnie zawolał, nie dotem Wom ręki, bo nie było czasu. Żoł mi Was tu wszechkci, co żyjecie dali, i żol mi odchodzić od gróni i lasów.

Pogrążeni w głębokim żalu zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 15 lipca 2019 w wieku 90 lat zmarł nasz Kochany Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek, Pradziadek, Brat, Szwagier, Wujek i Kuzyn

śp. WŁADYSŁAW WAŁACH
zamieszkały w Nieborach

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w czwartek 25 lipca 2019 o godz. 15.00 w kościele rzymskokatolickim w Ropicy. Po uroczystości żałobnej odprowadzenie Zmarłego na miejscowy cmentarz. W smutku pogrążona rodzina.



Skarb naszej drogi życiowej – zasnął.

Dziękujemy wszystkim za liczny udział w pogrzebie naszej Drogiej

śp. ANNY KALETOWEJ
z Bystrzycy nr 245

Za słowa współczucia, wsparcie i za kwiaty. Serdecznie dziękujemy ks. W. Strumpfowi za dostojne przeprowadzenie uroczystości pogrzebowej oraz muzykom za upełnienie obrzędu. W smutku pogrążona rodzina.

Dziękujemy wszystkim za liczny udział w pogrzebie naszej Drogiej

śp. DANUTY ZIELINOWEJ
za słowa współczucia, wsparcia, za wieńce i kwiaty

Serdecznie dziękujemy pastorowi M. Piętakowi za dostojne przeprowadzenie uroczystości pogrzebowej. Zasmucona rodzina.

frankowie2@gmail.com, +420 739 002 715, +48 531 278 846.

OFERTA PRACY

MENEDŻERKA PROJEKTÓW, praca w internetowej agencji tłumaczeń, znajomość polskiego języka jest niezbędna. Na początku praca przez dwa tygodnie w miesiacu, z Nawsia o godz. 7.49. Wycieczkę przygotował i poprowadzi Alfred Lotter, tel. 605 587 986.

RODZINA KATYŃSKA w RC – Zarząd wzywa niniejszym członków naszej organizacji do zgłoszenia zobowiązującego udziału w wyjeździe autokarowym w dniach 10.-11. 9. 2019 do zamków Książ i Moszna w Polsce. Należy to zrobić do 20. 7. br., dzwoniąc do prezesa RK J. Pilicha +420 732 782 369 lub wiceprezesa M. Witoszka +420 607 928 418. Samotni członkowie RK oraz mniej sprawni mogą zgłosić również osobę towarzyszącą. Cena wyjazdu dla członków RK i osoby towarzyszącej wynosi 250 zł.

PRZEPROWADZKI + ekipa oraz usługi transportowe. Tel. +48 601 478 108. **DACHY, KRYCIE I REMONTY.** Tel. +48 601 532 642. **MALOWANIE DACHÓW** – blacha, dachy z papy (ipa), skrobanie, 3 x lakier pędzlem. Tel. 732 383 700. Balicki.


ŻYCZENIA

Z serca płyną te życzenia, w datę Twoego Babciu urodzenia, zdrowia, szczęścia, pomyślności sto lat życia i dużo radości. Zdrowie wieczne niech Ci służy, uśmiech stałe Babciu miej na twarzy, niech się spełni wszystko, o czym marzysz i niech nas stałe swą miłością darzysz.

Dnia 22 lipca obchodzi swój zany jubileusz nasza Kochana

pani ANNA KRZEMIEN
z Bystrzycy

Dużo zdrowia i sto lat życzą wnuki Anna Maria i Jan Maximilian Wojczkowie oraz najbliższa rodzina.




Dnia 20 lipca 2019 obchodzi zane 80. urodziny nasz Kochany Mąż, Ojciec, Dziadek i Pradziadek

WŁADYSŁAW ĆMIEL
z Karwiny

Z tej okazji wiązankę najserdeczniejszych życzeń zdrowia, szczęścia składają żona Janka, syn Zbyszek i córka Danka z rodzinami, Romek oraz wszystkie wnuki i prawnuki.

WSPOMNIENIA



Czas mija, lecz ból pozostaje, spotkanie się w niebie nadzieję dodaje.

Dnia 20 lipca minie 5. rocznica tragicznego zgonu naszej Ukochanej

śp. JANKI CIENCIAŁOWEJ
z Bystrzycy

Kto kochał, nie zapomni.

Z miłością wspominają mąż, mama, córka, synowie oraz wnuki.

PROGRAM TV

PIĄTEK 19 LIPCA

TVC 1 6.00 Bajka o duszy człowieka 6.59 Studio 6 9.00 Napisala: Morderstwo (s.) 9.50 Opowiadania małosłowne (s.) 10.25 Szpital na periferiach (s.) 11.25 Goście (s.) 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Rodzina Horaków (s.) 13.20 Pr. rozrywkowy 14.05 Ślady zbrodni (film) 15.10 Niezwykłe losy 16.10 Napisala: Morderstwo (s.) 16.55 Podrózomania 17.30 AZ kwiz 18.00 Wiadomości regionalne 18.25 Kamera na szlaku 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.00 Miłość na włosku (bajka) 21.55 Wszystko-party 22.50 Poirat (s.) 23.40 Sprawy detektyw Murdocha (s.) 0.25 Doktor Foster (s.). **TVC 2** 5.59 Dzień dobry 8.30 Z kucharką dookoła świata 9.35 Odkrywanie prawdy 10.20 Świat według termiów 11.15 Historia świata 12.15 Piekło pod powierzchnią 13.00 Tajemnice starożytnego Egiptu 13.15 Mordercza machina Hitlera 14.05 Najważniejsze operacje II wojny światowej 15.05 Wyprawa Grand Canyon 15.40 Florencia, miasto talentów 16.35 Podróż po hanackim Słowaku 17.05 Czy twój pies to geniusz? 17.50 Cudowna planeta 18.45 Wieczorynka 18.55 Dlaczego samoloty spadają 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Samotna gołębica (s.) 21.40 Madigan (film) 23.20 Opowieść podręcznej (s.) 0.20 Okręt (s.). **NOVA** 8.45 Kochani sąsiedzi (s.) 10.00 Policja kryminalna Anděl (s.) 11.10 Helena (s.) 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Krok za krokiem (s.) 12.50 Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) 14.05 Detektyw Monk (s.) 16.00 Agenci NCIS (s.) 16.57 Popołudniowe wiadomości 17.20 Co o tym sądzą Czesi 18.20 Krok za krokiem (s.) 18.50 Gospoda (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Niedziadki (film) 22.30 Ocalony (film).

PRIMA 6.15 Astro Boy (s. anim.) 6.40 My Little Pony (s. anim.) 7.15 M.A.S.H. (s.) 8.55 Auto Salon 10.10 Bikesalon 10.45 Kochamy Czechy 12.20 Cyrk się odbędzie (film) 14.25 Iluzja (film) 16.45 Winnetou II (film) 18.15 Wiadomości 19.55 Top Star 20.15 Indiana Jones i Świątynia Zagłady (film) 22.45 Cenny ładunku (film) 0.45 Dziewczyna z tatuażem (film).

NIEDZIELA 21 LIPCA

TVC 1 6.00 Ciekawostki z regionów 6.25 Przesłuchanie 6.45 Opowiadania małosłowne (s.) 7.20 Morderstwo przed kolacją (film) 8.35 Wszystko, co lubię 9.00 Uśmiechy Elly Nollowej 9.45 Kalendarium 10.00 Kamera na szlaku 10.30 Obiektyw 10.55 Cukiernia (s.) 11.55 Pr. rozrywkowy 13.05 O królewiczu Gamoniu (bajka) 14.05 Bajka o spełnionych marzeniach 15.20 Długi miesiąc (film) 16.20 Dobra Woda (s.) 17.45 Recepty doktora Kudrny (film) 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.00 Opieką domowa (film) 21.30 Śmierć z kurtyną (film) 22.55 Taggart (s.) 0.10 Maneż Bolka Polivki. **TVC 2** 6.00 Teleranek 6.15 Ava Riko Teo (s. anim.) 6.25 Masza i niedźwiedź 6.30 Nowości z natury 6.40 Rodzina Rabatków (s. anim.) 7.05 Dzikie przygody Blinky Billa 7.20 Baranek Shaun 7.30 Studio Kolega 9.00 Czechosłowacki tygodnik filmowy 9.15 Poszukiwania czasu utraconego 9.35 Pancerniki 10.20 Należci przed sądem: Albert Speer 11.20 2019: Cel Księżyc 12.15 Muzeum Strěšovice 12.30 Słowo na niedzielę 12.35 Magazyn religijny 13.05 Na pływalni z Květą Fialową 13.30 Jeśli wejdiesz między wrony... 14.00 Królestwo natury 14.25 Z kucharką dookoła świata 15.25 Czy twój pies to geniusz? 16.10 Odkryte skarby 17.00 Życie na Ziemi 17.50 Rwanda, kraj gór i pagórków 18.45 Wieczorynka 18.55 O nauce i naukowcach 19.20 Ciekawostki z regionów 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Pojedynek w Corralu O.K. (film) 22.05 Buggy (film) 0.20 Poćciąg wolności 1.50 Rząd (s.). **NOVA** 7.10 Looney Tunes Show (s. anim.)

8.00 Tom i Jerry Show (s. anim.) 8.20 Krok za krokiem (s.) 9.10 Śpiąca Królewna (bajka) 10.25 Medalion (film) 12.05 Strachy z lukarni (film) 13.45 Kiedy Burian przysł (film) 15.55 Niedziadki (film) 17.55 Wiatr w kieszce (film) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Policja Modrava (s.) 21.30 Godziny szczytu (film) 23.15 Mistrzostwa powiatu (s.) 0.30 Kiedy Burian przysł (film).

PRIMA

6.15 Astro Boy (s. anim.) 6.40 My Little Pony (s. anim.) 7.10 M.A.S.H. (s.) 8.10 Świat ogarnięty wojną 9.30 Jankes i Dama (s.) 10.25 Mama ogarnia wszystkich 10.50 Jak zbudować marzenie 11.55 Poradnik domowy 12.50 Poradnik Ładzi Hruški 13.40 Świat to za mało (film) 16.20 Indiana Jones i Świątynia Zagłady (film) 18.55 Wiadomości 19.55 Top Star 20.15 V.I.P. morderstwa (s.) 21.35 1890 (s.) 22.55 Helikopter w ogniu (film) 1.55 Bikesalon.

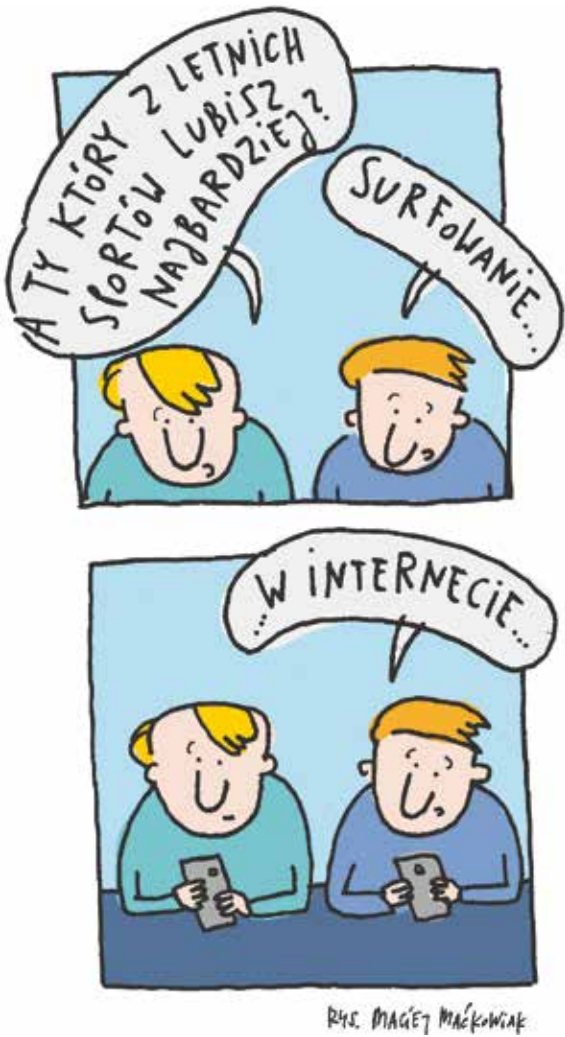
PONIEDZIAŁEK 22 LIPCA

TVC 1 6.20 Bananowe rybki 6.59 Studio 6 9.00 Napisala: Morderstwo (s.) 9.50 Słowacko się nie sądzi (s.) 10.30 Mały pitawł z dużego miasta (s.) 11.25 Goście (s.) 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Rodzina Horaków (s.) 13.20 Sze, wracaj! (film) 14.45 Śmierć za kurtyną (film) 16.10 Napisala: Morderstwo (s.) 17.00 Podrózomania 17.30 AZ kwiz 18.00 Wiadomości regionalne 18.25 Gdzie jest mój dom? 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.00 Grzesznie ludzie miasta Pragi (s.) 21.25 Cień cmy (film) 22.55 Kryminolog (s.). **TVC 2** 5.59 Dzień dobry 8.30 Kamera w podróży 9.20 Wyjątkowe projekty 10.45 Jeśli wejdiesz między wrony 10.45 Lotnik 10.50 Czy twój pies to geniusz? 11.35 Magazyn religijny 12.05 Czechosłowacki tygodnik filmowy 12.15 Broń specjalna 13.10 Na winnym szlaku 13.40 Najwspanialsza sala koncertowa świata 14.30 Należci przed sądem: Albert Speer 15.30 Tysiące smaków ulicy 16.20 Ładowanie na Księżycu 17.05 Mordercza machina Hitlera 18.00 Ciężkie życie predatorów 18.45 Wieczorynka 18.55 Strawa dla duszy i ciała 19.20 Chorwackie parki narodowe 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Dave (film) 21.55 American Beauty (film) 23.55 Pojedynek w Corralu O.K. (film).

NOVA 5.55 Śniadanie z TV Nova 8.45 Kochani sąsiedzi (s.) 10.00 Policja Modrava (s.) 11.10 Helena (s.) 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Krok za krokiem (s.) 12.50 Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) 14.10 Detektyw Monk (s.) 16.00 Agenci NCIS (s.) 16.57 Popołudniowe wiadomości 17.20 Co o tym sądzą Czesi 18.20 Krok za krokiem (s.) 18.50 Gospoda (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Policja Modrava (s.) 21.35 Mistrzostwa powiatu (s.) 22.40 Zabójca broni (s.) 23.40 Bez śladu (s.). **PRIMA** 7.25 M.A.S.H. (s.) 9.25 Policja w akcji 10.20 Miłość, dzieci, duże serce (film) 12.15 Południowe wiadomości 12.25 Policja Hamburg (s.) 13.25 Lekarz z gór (s.) 14.25 Powrót komisarza Rexa (s.) 16.30 Popołudniowe wiadomości 16.50 Policja w akcji 17.50 Nakryto do stołu! 18.55 Wiadomości 19.55 Top Star 20.15 Winnetou i Apanaczi (film) 22.10 Tak jest, szefie! 23.25 Policja w akcji.

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



WEHIKUŁ CZASU

Tak było...



...tak jest

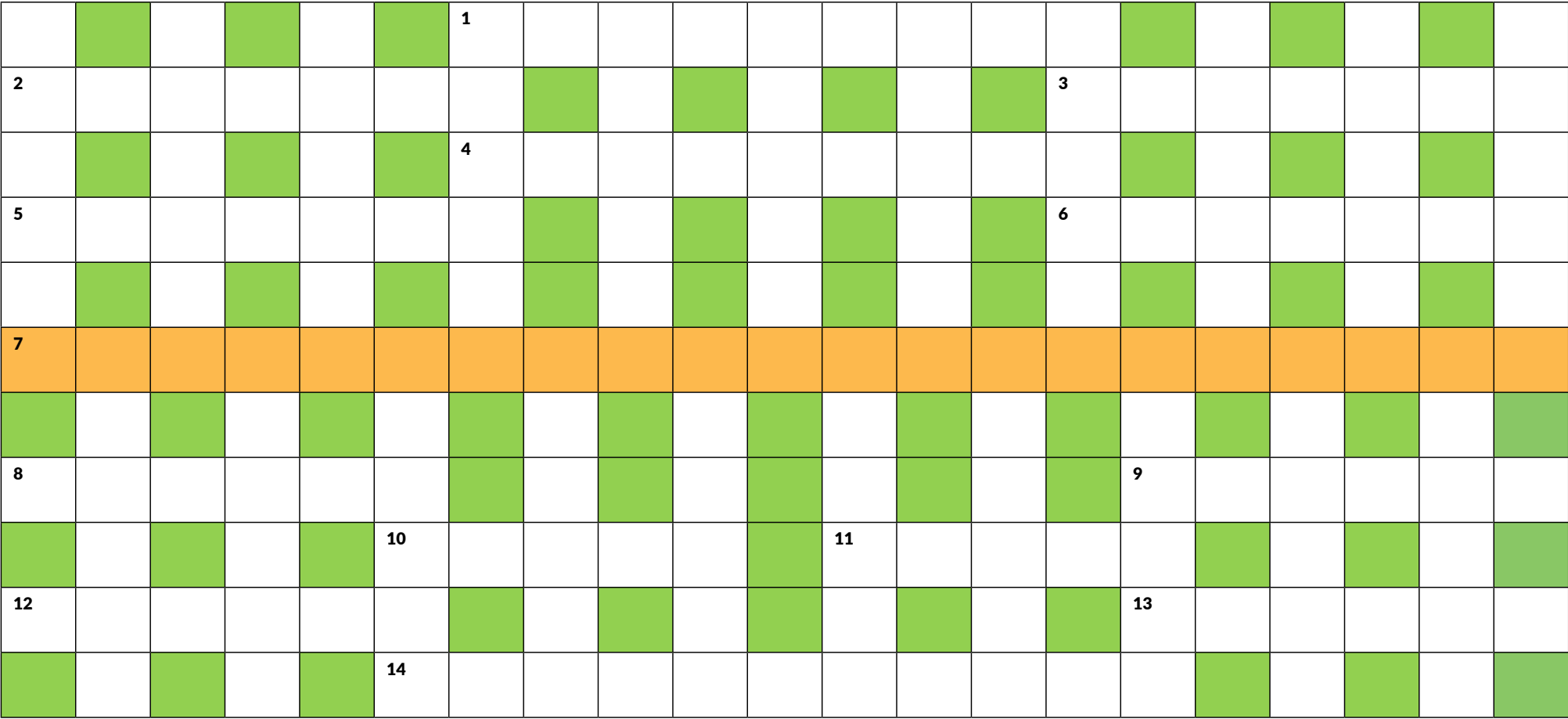
stęp teatru amatorskiego. Reżyserem oraz jednym z wielu aktorów był sam »wielki« Adam Wawrosz. Tatuś niestety już nie żyje, ale często wspominał wspiane chwile podczas prób i występów. W przedstawieniach »grały« między innymi żywe zwierzęta, np. koza w »Jasełkach« lub gęś, którą przyniósł w torbie sam pan Adam, co mamy uwiecznione na zdjęciach».

• Przed tygodniem w rubryce tej zamieściliśmy trzy zdjęcia (jedno powyżej), które przysłał do redakcji Bolesław Marosz, sugerując, że jest to sztuka wystawiona przez Scenę Polską Teatru Cieszyńskiego. Nasz czytelnik z Trzyczna chciał się jednocześnie dowiedzieć, jak nazywa się to przedstawienie. Odpowiedzi na-

deszały dwie osoby. Jak się okazało, nie jest to sztuka wystawiona przez Scenę Polską, ale teatr amatorski. E-maila takiej treści otrzymaliśmy od Marii Sikory z Bystrzycy: »To te same zdjęcia, które mamy w domowym archiwum. Akurat mój tatuś Stanisław Brachaczek nam opowiadał, że występował w tej sztuce. Był to wy-

Z kolei Roman Janiczek z Nawsia napisał do nas, że identyczne zdjęcie (to z pasiakami) znalazł w »Monografii PZKO 1947-1962«, na str.122. – Pod zdjęciem widnieje podpis: A. Wawrosz »Zbrodniarze«, Trzynec I, r. 1950, reż. Ema Jurzyca – napisał nasz czytelnik.

KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA



Rozwiązaniem krzyżówki jest myśl Stanisława Jerzego Leca (1909-1966) – polskiego poety, satyryka oraz aforysty.

POZIOMO:

- 1. czekolady lub mnożenia
- 2. flaga na statku
- 3. prezent dla dziecka
- 4. zwolennik islamizmu
- 5. zły i podstępny demon wodny z wierzeń słowiańskich

- 6. młodziutka, pociągająca dziewczyna, podłotek
- 7. ROZWIĄZANIE DODATKOWE
- 8. pęd rosnący z pnia
- 9. Mg dla chemika
- 10. dzielnica Warszawy lub marka ciągnika

- 11. filmowa postać w czarnej masce
- 12. władca Teb
- 13. Edmund, młody marynarz, bohater powieści „Hrabia Monte Christo”
- 14. szklarnia do hodowli ananasów.

PIONOWO:

- ABALLO, ABSURD, ANTONI, AZALIA, BALZAC, EBONIT, EMISJA, FASADA, GIGANT, ISMENE, JESIEN, KACZKA, KOMODA, NATUNA, NEURON, SWATOU, TAICHI, TRENER,

ZADYMA, ZASADA, ZEMSTA.

Wyrazy trudne lub mniej znane: AMFION, ANANASARNIA